

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstaniem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Wykrety.

=○=

Odpowiedz niemiecka na notę sprzymierzonych w sprawie paktu gwarancyjnego nie jest żadną niespodzianką dla polityków i dla interesujących się tą sprawą publicystów.

Nota sprzymierzonych odebrała Niemcom nadzieję osiągnięcia jakichkolwiek korzyści z chytnej polityki p. Stresemana, której wynikiem była niemiecka propozycja w sprawie paktu gwarancyjnego z 9 lutego b. r. Nota ta przekonała ich, że na zachodzie przejrzano doskonale ich podstępne plany i że nikt tam nie myśli za cenę bezwartościowego wyrzeczenia się i tak już zanulowanych praw niemieckich do Alzacji i Lotaryngii zgodzić się na zmianę innych zasadniczych postanowień Traktatu Wersalskiego, a w szczególności na „pokojową rewizję“ wschodnich granic niemieckich kosztem Polski i Czechosłowacji. Gdy zatem po odpowiedzi sprzymierzonych, zawartej w czwartkowej nocie francuskiej, pakt gwarancyjny stracił dla Niemców wszelką wartość, nie pozostało im nic innego, jak wycofać się z całej afery, oczywiście dyskretnie i z zachowaniem pozorów, że czynią wszystko, aby przy czynić się do pacyfikacji Europy.

Obecna odpowiedz niemiecka jest właśnie początkiem takiego wycofania się z afery. Jeśli zbadaemy treść jej, wyłuskując sens istotny z łupin dyplomatycznej frazeologii i konwencji, przekonamy się, że Niemcy w całej rozciągłości podtrzymują swe stanowisko z lutego, i ani w jednym punkcie nie robią ustępstw na rzecz tezy francuskiej.

W szczególności Niemcy w dalszym ciągu obstają przy konieczności rewizji Traktatu Wersalskiego, mając naturalnie na myśli Górny Śląsk i Korytarz gdański. Następnie odrzucają żądanie Francji, która domaga się poręczenia ze swej strony układów arbitrażowych, mających się zawrzeć z Polską i Czechosłowacją. A wreszcie Niemcy i nadal nie zgadzają się na wystąpienie do Ligi Narodów bez żadnych zastrzeżeń, owszem czynią je znów zależnym od zmiany art. 16 statutu Ligi Narodów, a mianowicie tego jej punktu, który postanawia, że „członkowie Ligi Narodów poczynią niezbędne zarządzenia, by ułatwić przejście przez swe terytoria wojskom każdego członka Ligi, biorącego udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Ligi“.

Ten ostatni punkt odstania perfidnie niemiecką w całej jej nagości. Niemcy tłumaczą, że nie mogą przepuścić jakichkolwiek wojsk przez swe terytoria, gdyż są państwem rozbrojonym(?) — otoczonem dokoła państwami uzbrojonymi, więc udzielając takiego zezwolenia, mogłyby zostać wciągnięte w wir wojny, która musiałaby się dla nich fatalnie skończyć wobec tego, że są rozbrojone. Naprawdę znaczy to, że Niemcy nie chcą wogóle niczem przyczynić się do pośredniego choćby tylko pomagania Polsce w jej ewentualnej wojnie z Rosją, a jeszcze bardziej nie chcą narazić się Rosji bolszewickiej, z którą związane są traktatem w Rapallo i naj-

Nowa pożyczka amerykańska dla Polski.

Umowa o wydzierżawienie monopolu zapalczanego podpisana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lipca. (zo) We czwartek w ministerstwie skarbu została podpisana przedwstępna umowa o wydzierżawieniu monopolu zapalczanego towarzystwu: „International Match Corporation“. W imieniu rządu polskiego podpisali umowę: wiceminister Krośnicki oraz dyrektor departamentu monopolowego dr. Głowacki, w imieniu Towarzystwa „IMC“ pp. Torntson i Krenger.

Wspomniane towarzystwo zakłada spółkę akcyjną z kapitałem pięciu milionów złotych. Spółka ta zawrze umowę z Rządem Polskim o wydzierżawienie monopolu zapalczanego na 20

lat, na warunkach przewidzianych w ustawie o monopolu zapalczanym, uchwalonej przez Sejm. Spółka akcyjna zobowiązuje się dostarczyć na wykup fabryk prywatnych dla monopolu 5.5 milionów dolarów, niezależnie od kapitału akcyjnego, oraz udzieli skarbowi Państwa pożyczki 6 milionów dolarów po kursie al pari oprocentowanej na 7 proc. rocznie, spłacalnej w ciągu lat 20. Ministerstwo skarbu będzie wykonywać nadzór nad działalnością spółki akcyjnej przez komisarzy rządowego i jego zastępcę, posiadających bardzo daleko idące uprawnienia.

Ku polsko-włoskiemu zbliżeniu.

Podpisanie polsko-włoskiej umowy o ubezpieczeniach.

Rzym, 23. lipca. (PAT) W. B. K. W ministerstwie spraw zagranicznych został dziś podpisany układ włosko-polski w sprawie uregulowania finansów różnych włoskich towarzystw asekuracyjnych, istniejących w Polsce.

Rzym, 23 lipca. (PAT.). Wczoraj, jak o tem donosiliśmy została podpisana konwencja regulująca sprawę włoskich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce.

Przyjęto jako zasadniczą podstawę tej konwencji waloryzację zobowiązań towarzystw włoskich wobec obywateli polskich. Zobowiązania te będą

regulowane w stosunku współczynnik 15 proc. w zlocie.

Po podpisaniu konwencji przedstawi ciele delegacji byli przyjęci przez Mussoliniego. Dyrektor Gruber wygłosił krótkie przemówienie zaznaczając, że konwencja jest wielkim krokiem na drodze normalizacji stosunków ubezpieczeniowych. Mussolini podkreślił, że uważa podpisanie aktu za krok zmierzający do zbliżenia obu narodów tak bliskich sobie tradycjami i religią. Oświadczył dalej że ze swej strony stara się o zbliżenie obu narodów.

bardziej podstawową organizacją swej polityki zagranicznej. Znaczy to także, że Niemcy wcale nie mają zamiaru wstąpić do Ligi Narodów, dopóki nie zostanie do niej przyjęta Rosja, a przynajmniej dopóki stosunki mocarstw zachodnich do Rosji nie ułożą się w ten sposób, że wszelki konflikt będzie wyłączone.

Tymczasem dla mocarstw zachodnich, a zwłaszcza dla Francji, żądana przez Niemców zmiana art. 16 statutu Ligi jest stanowczo niedopuszczalną, jeśli cały Związek Ligi Narodów nie ma być pozbawiony wszelkiego sensu. — Ujął to doskonale, po dłuższej rozmowie z Briandem, deputowany Paul Boncour delegat Francji do Ligi Narodów, który w „Oeuvre“ niedopuszczalność zmiany art. 16 tak uzasadnił: „Jeśliby dziś Polska znalazła się w stanie wojennym z Rosją, byłaby ona zupełnie izolowana, gdyż Port Gdański jest na cele wojenne nie do użycia. Natomiast Rosja mogłaby być ze wszystkich stron zaopatrzona, a flota niemiecka na Bałtyku mogłaby Rosję zaprowiantować. Do takiego położenia nie można dopuścić. Francja nie może pozbyć się praw, które zdobyła układami, i na to musimy kłaść największy

nacisk w naszych rokowaniach z Anglią“.

P. Boncour uchwycił sedno sprawy: Niemcy nie chcą zrzec się możliwości szkolenia Polsce i okrojenia jej ziem i dlatego w gruncie rzeczy odrzucają notę francusko-angielską. Ale p. Streseman nie chce, aby odium zerwania rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego spadło na Niemcy i dlatego swą odmowę obwija w aksamitny układnych słów, proponuje dalsze wyjaśnienia i ustne konferencje. Rozumie tę grę p. Briand i dlatego, choć zdaje sobie dobrze sprawę, że odpowiedz niemiecka jest pełna wykretów, nie chce Niemcom ułatwiać wycofania się z pertraktacji, oświadcza: że odpowiedz ta nadal się do dalszych rokowań. Z góry tylko uprzedza Niemców, że pertraktacje toczyć się będą drogą rokowań dyplomatycznych, a nie na konferencjach, na których tak wiele znaczą chwilowe nastroje i inne imponowalności.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że po długich rokowaniach sprawa paktu gwarancyjnego utonie w letniejskiej wodzie zapomnienia. Mytem martwić się nie będziemy.

Z. L.

Z DNIA.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 23. lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 24. lipca: W Warszawie i całym kraju słoneczna i piękna pogoda, prawie upalna. Słabe wiatry północno - wschodnie.

SPRAWA REGULACJI GRANIC W PIENINACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lipca. (zo) W Szczawnicy odbyła się konferencja w sprawie uregulowania granicy nad Dunajcem od Czorsztyna do Szczawnicy. — Konferencja ustaliła szczegółowo życzenia strony polskiej. Dalsze konferencje polsko - czeskie w tej sprawie przewidziane są we wrześniu.

KOMISJA LIGI NARODÓW LATA NAD GDAŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca (zo) Z Gdańska donoszą, że komisja Ligi Narodów dla rozgraniczenia portu odbyła wycieczkę aeroplanem nad terytorjum Wolnego Miasta. Komisja prowadzi dalej swoje prace, pozostając w ścisłym kontakcie z komisarjatem generalnym i senatem. Prawdopodobnie do niedługo prace komisji zostaną ukończone i w dniu tym komisja opuści Gdańsk.

GDYNIA—LONDYN—MORZE ŚRÓDZIEMNE.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Prace przygotowawcze nad uruchomieniem linii żeglujowej Gdynia—Londyn—Morze Śródziemne są prowadzone w dalszym ciągu. Bank Gospodarstwa Krajowego wypuści na jesieni akcje tej linii.

WYBORY GMINNE W POZNANIU.

Poznań, 23 lipca. (AW.). Zawiązał się tu komitet obywatelski do spraw wyborów do Rady miejskiej. Wybory odbędą się w jesieni b. r.

WĘGIEL Z G. ŚLASKA DLA WŁOCH

Rzym, 23 lipca. (PAT.). Sprawa zakupu przez koleje włoskie 30.000 tonn węgla górnośląskiego na sierpień została definitywnie i w duchu pomyślnym załatwiona.

WPLYWY PODATKOWE UB. PÓLRODZA.

Warszawa, 23 lipca (PAT.). W pierwszych sześciu miesiącach roku bież. wpłynęło do kas skarbowych z tytułu podatków i danin 6226 milionów złotych, podczas gdy w tym samym okresie czasu w r. 1923 wpłynęło 115 milj. w roku zaś 1924 472 milj. zł.

FALSZERZE KUPONÓW.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Policja wykryła tu szajkę fałszerzy kuponów dywidendowych Banku Polskiego. — Przy rewizji skonfiskowano większą ilość gotowych kuponów i kanienie litograficzne. Fałszerze nie zdolali jeszcze puścić falsyfikatów w obieg.

PAKT GWARANCYJNY — CZWARTY ROZBIÓR „POLSKI“.

Paryż, 23. lipca. (PAT) Prasa w dalszym ciągu omawia sprawę paktu gwarancyjnego. „L'Victoire“ uważa, że pakt gwarancyjny tak, jak go pojmują Anglija, doprowadziłby do czwartego rozbioru Polski. „L'Homme L.“ zaznacza, że punkt porozumienia ekonomicznego między Polską a Niemcami mógłby się łatwo znaleźć, gdyby rząd Rzeczy nie starał się zatruwać interesu kwestją czysto polityczną. Dziennik zwraca uwagę na usiłowania Niemiec, zmierzające do zduszenia Polski drogą presji ekonomicznej.

BRIAND I NOTA NIEMIECKA.

Paryż, 23 lipca. (AW.) Briand polecił przedstawicielom Francji w Warszawie i Pradze, aby zawiadomili odpowiednio rządy, które ustępy noty niemieckiej są sprzeczne ze stanowiskiem Francji. Briand oświadczył w rozmowie z ambasadorem Chłapowskim, że Francja nie dopuści do tego, by Niemcy kwestionowali traktaty polsko-francuskie lub francusko-czeskie.

PARYSKIE ECHA NOTY RZĄDU RZESZY.

Paryż, 23 lipca. (PAT.). Cała wczorajsza prasa poranna i wieczorna zamieszcza obszernie komentarze na temat odpowiedzi Niemiec.

Top prasy jest różny, zależnie od orientacji politycznej dziennika. „Ere Nouvelle“ zaznacza, że nota niemiecka jest wyraźnie pojednawcza oraz, że drzwi do rokowań są otwarte. „Oevre“ jest mniej optymistyczna. Dziennik stwierdza radykalną różnicę między koncepcją traktatów rozjemczych wysuniętą w memorandum niemieckim z 9 lutego oraz odpowiedzią francuską z 16 czerwca. Niemcy, pisze dziennik, chcieliby wstępować do Ligi Narodów być zwolnieni z zobowiązań wypływających z artykułu 16. Niemcy nie chcą liby, aby na wypadek wojny między Rosją a Polską były zmuszone stanąć po stronie ostatniej. „Petit Journal“ porównując notę francuską z odpowiedzią niemiecką stwierdza różnicę ducha obu dokumentów. Francja myśli jedynie o bezpieczeństwie, które chciałaby uczynić jak najstuszniejszem, pod czas gdy Niemcy mówią o bezpieczeństwie myśla o innych rzeczach. „Matin“ stwierdza podjęcie przez Niemców próby targów oraz oświadcza, że czynione przez notę zastrzeżenia nie mogą być nadal utrzymane. Francja nie odmówi zgody na żądanie rozumnych ustępstw, nie będzie mogła jednak zgodzić się na to, aby własnymi rękami niszczyć traktaty okupione tak drogo.

NIE BĘDZIE PRZESILENIA W ANGLIJI NA TLE ZBROJEŃ.

Londyn, 23. lipca. (PAT.) Biuro Reutersa donosi, że różnice zdań w gabinecie w sprawie programu budowy okrętów zostały wyrównane.

Londyn, 23 lipca. (AW.) Doszło tu do porozumienia w sprawie rozbudowy floty. Rada gabinetowa uchwaliła w myśl wniosku admirałki budowę 4 krążowników w r. 1925 i trzech krążowników w r. 1926.

NIEMIECKO-HISZPAŃSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Paryż, 23 lipca. (AW.) Z Madrytu donoszą, że wczoraj podjęto na nowo rokowania między Niemcami a Hiszpanią o zawarcie nowej umowy handlowej. — Prasa hiszpańska odnosi się do nowych rokowań z wielką rezerwą i nie zapatrjuje wiadomości o pierwszym posiedzeniu żadnym komentarzem.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Warunki pokojowe Abd-el-Krima.

Paryż, 23. lipca. (PAT) „Quotidien“ ogłasza list pewnej osobistości, w którym podane są warunki pokoju, postawione przez Abd-el-Krima. Warunki są następujące:

1. Państwo Riffenów będzie uznane oficjalnie i uposażone przez Ligę Narodów w statut, jaki obowiązuje w Afganistanie. Abd-el-Krim otrzyma tytuł emira.

2. Sultan marokański będzie uznany przez państwo Riffenów jako zwierzchnik duchowny.

3. Abd-el-Krim żąda północnego brzegu rzeki Urda jako granicy. Terytorium szczytu Dżebala ma być przyłączone do państwa Riffenów, jak również miasta Tetuan, Larach i Arilla.

4. Hiszpania zatrzyma Ceutę i Manilę wraz z sąsiadującymi terytoriami. — Kopalnie rudy na terytorium na półdnie od Mellili pozostaną przy Hiszpanii.

5. Państwo Riffenów będzie mogło

utrzymywać armię, której wielkość oznaczają rzeczoznawcy.

6. Kabyle zobowiązują się nie uprawiać żadnej propagandy panmahomekańskiej we francuskiej strefie Marokka.

7. Abd-el-Krim zrzeka się reparacji.

8. Liga Narodów przyzna państwu Riffenów pożyczkę.

9. Hiszpanja przyzna państwu Riffenów pewne korzyści, aby umożliwić rozwój gospodarczy tego państwa. — Francja i Hiszpanja będą wspólnie administrowały linią kolejową Fez - Tanger i linią Mellila - Taza.

10. Abd-el-Krim uwolni jeńców francuskich i hiszpańskich bez okupu.

11. Wycofa on wszystkich agentów politycznych z francuskiego Marokka.

12. Abd-el-Krim żądać będzie pozwolenia na wysłanie misji lekarskiej do państwa Riffenów.

13. Blokada państwa Riffenów ma być zniesiona.

Kłeska komunistów we Francji.

Paryż, 23 lipca. (PAT.). Prasa stwierdza, że wybory do rad generalnych ujawniły nieznaczne przesunięcie na lewo; prawdziwymi zwycięzonymi są jednak, zdaniem dzienników, komuniści, którzy, mimo gwałtownej kampanji, prowadzonej w sprawie Marokka, ponieśli wszędzie całkowitą klęskę.

Wiele organów prasy zaznacza, że wyborcy wyrazili swe zaufanie raczej

osobistościom, które zalecały się ze względu na sytuację lokalną, aniżeli przedstawicielom partii. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z powodu wyników wyborów, prawicowa zaś uważa, iż jest rzeczą trudną określić polityczne znaczenie wyborów. „Humanite“ przyznaje, że komunizm nie ujawnił bynajmniej swej siły.

Trudności w rozwiązaniu problemu chińskiego.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lipca. (G) Z Waszyngtonu donoszą:

W tutejszych kołach politycznych są zdania, że największe trudności w załatwieniu sprawy chińskiej przedstawiają cła i różnorodność przywilejów i praw Europejczyków w rozmaitych miastach chińskich. W Szanghaju np. w dzielnicy europejskiej mieszka 600.000 Chińczyków i 25.000 Europejczyków, ale tylko Chińczycy płacą podatki, co nie przeszkadza, że w części miasta zamieszkałej przez Francuzów rządzi konsul francuski, reszta

zaś miasta zarządza rada miejska, złożona z 6 Anglików, 2 Amerykanów i 1 Japończyka. Podobnie przedstawiają się stosunki w innych miastach chińskich.

Moskwa, 23 lipca. (PAT.). Jak donoszą z Pekinu, Japonja przesłała Chinom notę, w której w sposób przyjazny radzi przywrócić porządek w kraju i przestrzeżać obrony cudzoziemców. Nota podkreśla, że żądanie Chin co do rewizji traktatu jest niewykonalne.

Doniosłe oświadczenie nowego rządu Pasicza.

Białogród, 23 lipca. (PAT.). Wczoraj po południu minister sprawiedliwości i wiceprezes Rady ministrów Giuriczycz odczytał w parlamencie następującą deklarację ministerjalną:

Utworzenie rządu jest wynikiem układu zawartego między dwiema największymi partiami parlamentarnymi, narodową partią radykalną i partią kroatą, reprezentującymi olbrzymią większość całego kraju. Zawierając ten układ obie partie stwierdziły identyczność poglądów na podstawie naszego państwa. To stwierdzenie zostało zaakceptowane przez oświadczenia przewodców chłopskiej partii chorwackiej, złożone w dniu 27. marca w Skupczynie, jak również przez późniejsze stanowisko tej partii. Utworzony w ten sposób rząd, w znakomitej zgodzie na sprawę organizacji państwa uczyni wszystkie, co jest w jego mocy, aby wprowadzić w zupełności w życie konstytucję widodaną oraz wpływającą z niej ustawy w celu zagwarantowania całkowitej równości, Serbów, Kroatów i Słowenów we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

To stosowanie wszystkich postanowień konstytucyjnych i legalnych będzie przestrzegane na całym terytorium Królestwa S. H. S. bez żadnego wyjątku.

łowego i spokojnego. Nigdy jeszcze perspektywy takiego bytowania nie były lepsze, niż obecnie, gdyż po deklaracjach złożonych w Skupczynie przez przewodców chłopskiej partii kroatkiej a dyktowanych nabytem doświadczeniem można powiedzieć, iż dwie galezie tego samego narodu oddzielone w ciągu wielu wieków i oddane pod obce panowanie znajdują się odtąd nie tylko de facto, ale i dzięki swemu przekonaniu i uczuciu pod tym samym dachem, który potrafią i chcą chronić i bronić dla powszechnego dobra przeciwko nieprzyjaciółom.

MANEWRY FLOTY ROSYJSKIEJ NA MORZU CZARNYM.

Wiedeń, 23 lipca. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu: Flota rosyjska przygotowuje manewry na Morzu Czarnym. Mają się one odbyć koło Odessy i na lewym brzegu Dniestru. Rumuński brzeg Dniestru jest od kilku nocy oświetlany przez reflektory floty sowieckiej.

Z KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO W ANGLIJI.

Londyn, 23 lipca. (PAT.). Sekretarz związku przedsiębiorstw kopalnianych złożył rządowej komisji rozjemczej oświadczenie, w którym przedstawił trudności, z jakimi walczy obecnie przemysł węglowy. W opinii przedsiębiorców do kryzysu przyczyniły się nie tylko skutki wojny, ale także kryzys ogólny w przemyśle, wywołany wysokimi cenami węgla. Koszta produkcji węgla są główną przyczyną kryzysu. Środkiem, jaki mógłby polepszyć ten stan byłby powrót do 8-godzinnego dnia roboczego. Skrócenie godzin pracy jest główną przyczyną wzrostu drożyzny węgla. Zasada parytetu złota obciąża handel węglowy w Anglii do wysokości 1 szylinga za tonnę.

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE CHIN.

Tokio, 23 lipca. (PAT.). Na propozycję Ameryki w sprawie konferencji celem uregulowania chińskiej kwestji i celem wyznaczenia chińskiej komisji dla omówienia spraw eksterytorjalnych w Chinach, rząd japoński odpowiedział w tonie przychylnym. Japoński urząd spraw zagranicznych oświadczył, że Japonia, Anglija i Ameryka są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec Chin.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PARYŻU.

Paryż, 23 lipca. (AW.) W Rabat aresztowano trzech komunistów w tem dwóch Szwajcarów, którzy szenzyli w oddziałach wojska francuskiego agitację za dezercją, przechodzeniem na stronę nieprzyjacielską etc.

DLUGI RUMUNJI W AMERYCE.

Bukareszt, 23 lipca. (PAT.). Minister spraw zagr. powiadomił w dniu dzisiejszym chargé d'affaires Stanów Zjedn., że rząd rumuński postanowił wysłać do Waszyngtonu komisję w celu zbadania wraz z rządem amerykańskim podstaw, na których będzie można dojść do uregulowania spraw związanych z długami Rumunii wobec Stanów Zjedn.

ROKOWANIA HANDLOWE ROSYJSKO-NIEMIECKIE.

Berlin, 23 lipca. (AW.). Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Niemcami oświadczył, że rokowania te dobiegają końca. Układ ma być podpisany już w najbliższych dniach, zależnie to jest jednak od przyjęcia warunków niemieckich, którzy żądają: o ile chodzi o tranzyt niemiecki na wschód uprawiania kupców niemieckich do zawierania bezpośrednich umów z kupcami rosyjskimi i uregulowania kwestji eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

P. POSEŁ CZECHOSŁOWACJI U MIN. KLARNERA.

Warszawa. 23. lipca. (PAT.) Dnia 23. bm. p. minister przemysłu i handlu Klarner przyjął dr. Fiedera, posła czeskosłowackiego. Rozmowa dotyczyła rokowań gospodarczych Polski z Czechosłowacją, a w szczególności uregulowania obrotu produktami naftowymi Rzeczypospolitej. Rozmowa wykazała, że porozumienie w tej sprawie jest na dobrej drodze.

MANEWRY POLSKIE W SO- WIECKIM ŚWIECIE.

Praga. 23. lipca. (PAT.) Wedle doniesień rosyjskich, mają się odbyć w Polsce manewry, w których wezmą udział wojskowi Czechosłowacji. — Dzienniki rosyjskie wnioskuje z tego, że między Czechosłowacją a Polską została zawarta konwencja wojskowa. „Prager Abendzeitung“ dowiaduje się w tej sprawie, że o konwencji wojskowej niema mowy. Pogłoski tłumaczą się tem, że z Polską został zawarty traktat handlowy, w którym być może znajdują się postanowienia co do handlu bronią.

Ambasador Chłapowski u Brianda.

Paryż. 23 lipca. (PAT.). „Journal“ donosi, że na życzenie ministra Skrzyńskiego ambasador polski Chłapowski odbył z Briandem narady w sprawie noty niemieckiej. Wrażenie, jakie zdaniem dziennika miał amb. Chłapowski odnieść ze spotkania z Briandem było to, że Francja przyjmie projekt tylko w tym wypadku, gdy francuskie warunki zostaną uznane.

Krwawa bitwa wojsk czerwonych z powstańcami.

Sefki zabitych i rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23. lipca. (G) „Kurjer Poranny“ donosi z Wilna:

Według oficjalnych wiadomości, zamieszczonych w piśmie „Sowieckaja Białoruś“ na północny wschód od miasteczka Lepła w dniu 18. bm. doszło do niezwykle krwawych zająć między wojskami armii czerwonej a oddziałami powstańcami. Starcie nastąpiło w lesie. Źródła urzędowe powiadają, że w walce padło około 400 ludzi. Pod-

czas walk przychodziło do bardzo tragicznych scen, gdyż otoczeni powstańcy nie chcieli się poddawać, lecz zwyciężenie się bronili. Znaczną ilość ciężko rannych przewieziono do Lepła, zaś ciężko rannych do Połocka. Jeden transport rannych, składający się z pięciu rannych w odległości 60 km. od Połocka został napadnięty przez powstańców, którzy jeńców odbili.

„Bezbożnicy“ żywcem spaleni w cerkwi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23. lipca. (G) Miński „Młot“ z dnia 20. bm. donosi, co następuje:

Do wsi Pogodyszczce przybyli agenci pisma „Bezbożnik“ i zapowiedzieli wiece na placu przed cerkwią, gdzie w oznaczonym czasie zebrała się duża liczba okolicznych chłopów. Przemówienia „bezbożników“ przeprowadzone ostremi napaściami na cerkiew i religię oburzyły chłopów. Początkowo rozle-

gło się pomrukiwanie, następnie głosy oburzenia i wykrzykniki, a wreszcie tłum rzucił się na mówców. „Bezbożnicy“ wydobyli rewolwery i pod ich ochroną cofnęli się do cerkwi. Chłopi naznoscili znaczną ilość suchych gałęzi i podpalili cerkiew. Wszyscy komuniści zginęli, jednak do Rońca, jak pociesza się „Młot“, śpiewali międzynarodówkę.

POLITYKA RZĄDU LITEWSKIEGO „SZEREGIEM SKANDALI“.

Kowno, 23 lipca. (AW.). „Lietuvos Žinios“ pisze w związku z oświadczeniem delegata rządu litewskiego na konferencji genewskiej w sprawie mniejszości narodowych, co następuje: „Jeżeli wszystko to, co w interpelacji mniejszości narodowych było zamieszczone odpowiada prawdzie, to jest to dla Litwy ogromny skandal. Nie zdarza się to zresztą po raz pierwszy, cała bowiem polityka obecnego rządu jest jednym nieprzerwanym szeregiem skandali, które przynoszą Litwie poważne szkody na terenie międzynarodowym. Wszyscy muszą dążyć do tego, aby tym porządkom położyć jak najprędzej kres.“

KOMPROMIS W SPRAWIE CEL W NIEMCZECH.

Berlin, 23 lipca. (AW.). Wczoraj przyszło do kompromisu w sprawie cel. Cła minimalne przypadły, wprowadzono natomiast cło autonomiczne na zboże w wysokości 3.50 mk., na pszenicę i 3.00 mk. na żyto.

Wprowadzono również cło na bydło i mięso. Ustawa ma obowiązywać dwa lata. Zupelne zwycięstwo na stronie rządu przechyliło stronnictwo centrum, które uchwaliło przedewszystkiem własne wnioski i głosowało razem ze stronnictwami rządowymi, nawet przeciw skrzydłu robotniczemu własnej partii. Uchwała powyższa spotkała się z zacietą opozycją socjal-demokratów, którzy na łamach „Vorwärtsu“ nawoływali do walki, twierdząc, że sprawa nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta. W dniu dzisiejszym partja socjalistyczna urządziła demonstrację jako protest przeciw uchwałom parlamentu.

LICYTACJA INWENTARZA DOMU CARSKIEGO.

Leninogród, 23 lipca. (PAT.) United Press donosi, że napływ kandydatów do licytacji inwentarza b. domu carskiego jest wielki, że musiano sporządzić listę, do której wpisuje się interesowane osoby. Na sprzedaż wystawiono zostaną rozmaite przedmioty i ubrania carskie a między innymi sto sukien carskich i liczne tualety dworskie.

KONIEC BUNTU WOJSKOWEGO W PORTUGALJI

Paryż, 23 lipca. (AW.). Z Lizbony donoszą o zupełnym zlikwidowaniu buntu wojskowego w Portugalji. Cap Baptista wraz z oficerami jak również załoga zbuntowanego krążownika Vasco de Gama poddała się.

Nowe zajścia na pograniczu sowieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lipca. (zo). Dzienniki tutejsze podają, onegdaj zajęła koło słupa granicznego L. 1800 w powiecie krzemienieckim furą z pięciu żołnierzy bolszewickimi, którzy zaczęli kosić trawę na pasie neutralnym. Kiedy nasi posterunkowi przeciwko temu zaprotestowali, żołnierze bolszewicy zaczęli nawoływać ich do przejścia na stronę sowiecką przyciem zancudli: „Tam na błoniu blyszczy kwiecie“. — Gdy zaś bolszewicy nie chcieli ustąpić, a jeden z nich zmierzyl z karabinu do naszego posterunku, strażnik położył bolszewika trupem. W czasie strzelaniny ubito dwu bolszewików, reszta zbiegła. Po chwili otworzono ze strony bolszewickiej ogień z kulomiotu.

Na tem samym miejscu — o czem donosimy — zabito nazajutrz bolszewickiego oficera.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. w powiecie krzemienieckim w tem samym miejscu, gdzie wprowadzono niedawno por. Maczyńskiego, pokazał się oficer sowiecki, który podjechał konno do polskiej patroli i zaczął namawiać żołnierzy do przejścia na stronę bolszewji.

Gdy z patroli nikt nie odpowiedział, oficer przestąpił granicę i stanął na terytorjum polskiem. Wobec tego żołnierze wezwali oficera do podniesienia rąk i poddania się. Oficer wyjął w odpowiedzi rewolwer i począł strzelać. Patrol polska dała ognia i położyła go trupem. Wówczas ukryci w tyraljerze żołnierze sowieccy otworzyli ogień na polską patrol. Patrol cofnęła się, a bolszewicy wpadli na nasze terytorjum i zabrali trupa, poczem uciekli. Donosi o tem „Kurjer Warszawski“.

Nieudały napad dywersantów.

Warszawa, 23 lipca. (AW.). Ubiegłej nocy banda dywersyjna złożona z 50 osób napadła pod Zahaciem pow. Dziśnieński na strażnicę Korpusu Ochrony pogranicza, i rozpoczęła silny ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. Załoga odpowiedziała również ogniem karabinowym. Na odgłos strzałów nadbiegła pomoc z sąsiednich strażnic, i zmusiła dywersantów do ucieczki na terytorjum sowieckie. Żołnierze opowiadają, iż wśród atakujących dywersantów widzieli mundury armii sowieckiej.

Żydzi amerykańscy u ministra Skrzyńskiego.

N. York, 23 lipca. (PAT.). Delegacja żydów kongresu amerykańskiego przedstawiła min. Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres oraz złożyła ministrowi życzenia, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskich. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu zawartego między rządem

polskim a przedstawicielami żydów w Polsce, układu, który ma na celu ochronę pełną praw obywatelskich żydów w Polsce. Minister podziękował przedstawicielom żydów amerykańskich za ich słowa, oraz wyraził nadzieję, że układ polsko-żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce.

1000 - LECIE KRÓLESTWA CHORWACJI.

Wiedeń, 23 lipca. (PAT.). „N. Pr. Presse“ donosi z Białogrodu. Chorwacja obchodzi w tym roku 1000-letnie swego królestwa, przygotowując w Zagrzebiu na dzień 15 i 16 sierpnia wielką uroczystość. Onegdaj był u króla Radicz i zaprosił króla Aleksandra na tę uroczystość. Król przyjął zaproszenie. Poruszono kwestję, czy król ma się koronować przy tej sposobności w Zagrzebiu. Słychać, że przybycie Radicza do Białogrodu pozostaje w związku z tą kwestją.

PODRÓŻE MEJEROWICZA

Rzym, 23 lipca. (PAT.). Prez. ministrów Mussolini przyjął ministra lotewskiego Mejerowicza.

NOWY PROCES ANTYEWOLUCYJNY W AMERYCIE.

Waszyngton, 23 lipca. (PAT.). Przygotowuje się tu nowy proces antyewolucyjny. W Waszyngtonie oskarżone dwóch profesorów z powodu nauczania w szkole teorii Darwina. Oskarżenie opiera się na starej ustawie, wedle której fundusze związkowe nie mogą być używane w tym celu, aby lekceważyć biblię.

WIELKIE MANEWRY FLOTY WŁOSKIEJ.

Rzym, 23 lipca. (PAT.). „Popolo di Italia“ donosi, że odbędą się wielkie manewry floty włoskiej. Założenie manewrów opiera się na tezie, że Włochy znajdują się w wojnie z jakimś państwem, które zagarnęło Sycylię i zagraża Sycylii. Obrona Sycylii jest zadaniem manewrów.

EKSPLOZJA NA KRĄŻOWNIKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lipca. (G) „Przegląd Wieczorny“ podaje, że w czasie ćwiczeń w Buenos Aires na jednym z krążowników eksplodowała armata kalibru 20 cm. Ośmiu ludzi poniosło śmierć. Wieża, w której znajdowała się armata została zmieciona z pokładu.

ZDROWIE PAPIEŻA.

Rzym, 23 lipca. (PAT.). Pogłoski o lekkiej niedyspozycji Papieża, które pojawiły się w prasie są bezpodstawne.

RADA ADMIN. C. I. E. W KOPEN- HADZE.

Kopenhaga, 23 lipca. (AW.). Między 15 do 25 sierpnia Rada admin. międzynarodowego związku studentów C. I. E. odbędzie swój VII doroczny zjazd w Kopenhadze.

BURZE I ULEWY WE FRANCJI.

Paryż, 23 lipca. (PAT.). Gwałtowna burza oraz ulewne deszcze nawiedziły całą Francję powodując poważne straty i liczne ofiary. W Paryżu piorun zniszczył „Mały Magazyn“. W okolicy Bordelajx cyklon spustoszył lany zbóż oraz winnice. W okolicy górnej Garonny zostały całkowicie zniszczone 1 fabryka i 2 mosty.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego i życzliwego współczucia w ciężkim naszym smutku, z powodu tragicznej śmierci najukochańszego Meża, Ojca, Brata i Dziadka śp. Antoniego Dregiewiczza, sędziwego Sędu Okręgowego i Naczelnika Sędu w Złoczowie, a w szczególności Przew. Księdzu Dziakanowi Wałędze i Duchownictwu Parafjalnemu, JWP. Prezesowi Sędu Ziarkiewiczowi, Szan. Gremjum Sędziów i Prokuratorów, JWP. Pułk. Malinowskiemu i Korpusowi Oficerów 52 pp. i Orkiestrze Wojskowej tego Pułku, PT. Towarzystwu Gimnastycznemu Sokół, Radzie Nadzorczej i Dyrekcji Banku Zaliczkowego i Składnicy Kółek Rolniczych, Zarządowi Bursy Włościańskiej, oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciółtom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi śp. Zmarłemu — wyraża serdeczne podziękowanie

Antonina Dregiewiczowa
z synami.

Złoczów, dnia 22. 7. 1925 r

Przegląd prasy.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską komentuje sen. Koskowski w „Kurierze Warszawskim“ następująco:

Niemcy gotowe są wejść do Ligi „w interesie paktu gwarancyjnego“. Ale jako państwo całkowicie, zupełnie, nieodwołalnie, okropnie „rozbrojone“, a w dodatku otoczone „zbrojnymi sąsiadami“, nie mogą się Niemcy zgodzić na art. 16 Ligi. Chyba... chyba żeby nastąpiło ogólne rozbrojenie...

Chcecie mnie mieć — mówią — w Genewie, to dobrze, ale na specjalnych warunkach. Czyli, jeszcze wyraźniej mówiąc, jeśli Niemcy mają wejść do Ligi, to po to, aby sparaliżować pomoc wojskową francuską na wypadek czyjejkolwiek wojny z Polską i Czechosłowacją.

Jak widzimy, wszystko się tu obraca około problemów, które Niemcy sobie tworzą na wschodzie, wszystko ma na względzie Polskę, Czechosłowację i ewentualnie Austrię, przede wszystkim jednak Polskę.

Koniec końców, nic się w Niemczech od ich noty ludowej i od deklaracji majowej p. Stresemanna nie zmieniło. Cała ich polityka skierowana jest ku pozyskaniu tzw. swobody ruchów na wschodzie, czyli ku wojnie.

Bo są to, jak chyba już nie potrzeba dowodzić Polakom, pojęcia jednoznaczne: niemiecka swoboda ruchów, to wojna. Jak Amen w pacierzu.

Teraz pytanie: na co Niemcy liczą, prowokując dalsze rozmowy na tematy tak bezgranicznie niebezpieczne dla pokoju europejskiego?

Oczywiście, liczą na nieublagany rozwój w umysłach angielskich idci pozyskania Niemiec dla Zachodu, aby akcja przeciwswowiecka mogła się już stać całkiem skuteczną. Tak gładko szło to wszystko dotychczas, tak powodziło się wszystkim sugestjom lorda d'Abernona w Berlinie, że p. Stresemann nie może tracić nadziei, iż czas zrobi ostatecznie swoje nie tylko w Londynie, ale i w Paryżu.

Przecież już sam fakt, że sprzymierzeńcy wcale nie napierają na to, aby Niemcy odpowiedzieli raz nareszcie na notę aliancką w sprawie rozbrojenia Niemiec, a raczej ich systematycznego zbrojenia się,

może napawać otuchą. Odpowiedzi niemieckiej w tym względzie niema, natomiast wojska francuskie i belgijskie opuściły już, czy właśnie opuszczają szereg terytoriów, okupowanych za niewykonywanie obowiązków, płynących z traktatu pokojowego.

* * *

O pobycie młm. Skrzyńskiego w Ameryce pisze „Kurier Poznański“:

Pan Skrzyński, który jest wyrazi-cielem kół jak najbardziej pokojowo usposobionych i jest aż nazbyt dobrze znany na terenie międzynarodowym ze swojej pacyfistycznej działalności, może nawet dla Polski niekoniecznie pożytecznej, z uwagi na jej sąsiedztwo od Wschodu i Zachodu, będzie mógł w czasie swego pobytu w Ameryce rozwiać ostatecznie legendę o polskim militarystyce i wojowniczości. Wogóle zaś te czynniki, które tak zajadają kampanję toczyły stale przeciw Polsce na łamach prasy amerykańskiej, wyraźnie nam niechętniej, nie będą miały dzisiaj zdaje się żadnych argumentów, któreby mogły tę propagandę antypolską, jako tako podtrzymywać.

Z doniesień telegraficznych dowiadujemy się o gorącym przyjęciu, jakie zgotowano w Ameryce naszemu ministrowi. Zarówno koła polityczne i rządowe, jakoteż władze municypalne większych miast amerykańskich, wielkie organizacje społeczne i kluby polityczne prześcigają się w przyjęciach na cześć polskiego ministra. Jest zatem do przewidzenia, iż wizyta ta w sposób bardzo wybitny przyczynić się musi zarówno do usunięcia wielu legend pokutujących jeszcze o Polsce w kołach amerykańskich, jakoteż do wzajemnego zbliżenia się i porozumienia.

Należy pamiętać, iż naogół Amerykanie znają Polskę jedynie z emigracji, ale nie znają Państwa Polskiego, a przynajmniej znają je niedokładnie. Jego zadania, a przede wszystkim szczególną rolę Polski na wschodzie Europy, propaganda Polsce niechętna usiłowała stale przedstawiać w świetle fałszywym, fałszując przytem fakty i cyfry. Nie można powiedzieć, aby wiele z tego, co tak usilnie szerzono przeciwko nam, zarówno w kołach politycznych, jak i finansowych w Ameryce, nie należało już dzisiaj do przeszłości. Zadaniem p. Skrzyńskiego

będzie przede wszystkim rozwianie do reszty tych uprzedzeń, jakie w postaci skutków tej propagandy pokutować tam jeszcze mogą.

Jak zatem w swoim czasie paratygodniowa wizyta w Ameryce gen. Hallera przyczyniła się w znacznym stopniu do zacieśnienia węzłów sympatii pomiędzy narodem amerykańskim i narodem polskim, tak samo dzisiaj wizyta naszego ministra spraw zagranicznych, przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków wzajemnych pomiędzy Wielką Republiką Amerykańską a Państwem Polskim.

* * *

„Polonia“ katowicka podkreśla konieczność wzmożenia eksportu, jako jednego z głównych czynników ogólnej sanacji gospodarczej:

Sytuacja jest poważna. Bez znacznego podmieszenia naszego eksportu o rzeczywistej sanacji gospodarczej, o zrównoważeniu bilansu handlowego i płatniczego, o trwałej stabilizacji waluty nie może być mowy. To też wszystkie wysiłki Rządu i sfer gospodarczych powinny iść w kierunku stworzenia warunków, umożliwiających podniesienie eksportu. Sfery gospodarcze ze swej strony uczynić muszą wszystko, co tylko jest w ich mocy, by pod względem jakości i ceny produkcji, organizacji handlowej, solidności i punktualności kupieckiej stanąć na wysokości zadania, umożliwiającej na rynkach zagranicznych konkurencję z produkcją innych państw. Największe jednak wysiłki sfer gospodarczych nie wydadzą pożądanego rezultatu, jeżeli Rząd poza pustymi słowami, których naprawdę nie żałuje, nie okaże należytego zrozumienia dla ważności sprawy podniesienia naszego eksportu i wysiłków sfer gospodarczych nie poprze ze swej strony wszystkimi do dyspozycji stojącymi mu środkami.

Jednym z pierwszych jest stworzenie możliwości i korzystnych warunków wymiany handlowej z odnośnymi państwami przez odpowiednie traktaty handlowe. Już w tym najważniejszym kierunku Rząd niejednokrotnie nie spełnił należycie swego zadania, jak o tem świadczą choćby nasz pierwszy traktat handlowy z Francją i traktat z Włochami. Niezależnie od traktatów handlowych powinien Rząd w stosunku do pewnych państw, jak np. wobec

Rumunii i państw bałtyckich, wykorzystywać także swe wpływy polityczne, celem otwarcia naszego eksportowi nowych lub zachowania dawnych rynków zbytu. Przede wszystkim zaś powinien w kraju samemu stworzyć takie warunki produkcji, któreby przemysłowi naszemu pod najważniejszym względem tj. ceny pozwoliły konkurować na rynkach zagranicznych z przemysłem każdego innego państwa. Niestety w tym kierunku Rząd największe ma na sumieniu zaniedbania.

* * *

Szereg dat z dziedziny polskiego eksportu i importu podaje „Rzeczpospolita“:

W przywozie widzimy znaczne zwiększenie się pozycji artykułów spożywczych. W maju przywieziono artykułów spożywczych za 61 milj. zł. (w kwietniu za 55); zwiększył się przywóz mąki pszennej — w maju 18,5 milj. zł. (w kwietniu 14,5), oraz żyta — w maju 5,0 milj. zł. (w kwietniu 3,3). Poza tem zwiększył się przywóz samochodów — w maju 5,3 milj. zł. (w kwietniu 1,9). Natomiast zmniejszył się przywóz wełny — w maju 6,0 milj. zł. (w kwietniu 11,3), maszyn — w maju 9,6 milj. zł. (w kwietniu 10,3), oraz salety chilijskiej w maju 0,4 milj. zł. (w kwietniu 1,6).

W wywozie widzimy stosunkowo nie duże, lecz ogólne zwiększenie się wywozu wszystkich grup towarowych, za wyjątkiem grupy materiałów i wyrobów włóknistych, która wciąż maleje. W maju materiałów i wyrobów włóknistych wywieziono za 8,2 milj. zł., podczas gdy w kwietniu za 9,3, w marcu za 12,1 milj. zł., zaś w marcu 1924 roku za 17,7 milj. zł. Grupa artykułów spożywczych w wywozie uległa małym zmianom w ogólnych sumach, w maju wywieziono za 17,6 milj. zł. (w kwietniu 16,1), lecz wewnątrz grupy zaszły dość znaczne przegrupowania. Zwiększył się wywóz jaj — w maju 7,6 milj. zł. (w kwietniu 2,4), zmniejszył się wywóz cukru — w maju 3,4 milj. zł. (w kwietniu 6,1). Poza tem poważnie się zwiększył wywóz trzody chlewnej — w maju 6,4 milj. zł. (w kwietniu 4,0), produktów drzewnych — w maju 24,6 milj. zł. (w kwietniu 20,4), metali i wyrobów z metali — w maju 18,9 milj. zł. (w kwietniu 12,5), oraz galanterji — w maju 1,5 milj. zł. (w kwietniu 0,1).

MARCEL PREVOST. 17)

Jego pani i Ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Zofia właściwie nie zmieniła się wcale; ale w jej uczesaniu, ubraniu, chodzie, w sposobie bycia i mówienia zaszły drobne zmiany, inne, niż wyobrażałem sobie, że zająć mogą. W samotności, moja rozgorączkowana wyobraźnia podkreśliła może zbyt silnie cudzoziemski charakter Zofii; jej akcent, sposób ubierania się, ruchy mniej ziętkie i żywe niż u naszych kobiet Zachodu — tymczasem, sześć miesięcy pobytu w Algierze, w miejscowościach, gromadzących najwytworniejsze towarzystwo międzynarodowe wywarło poważny wpływ na nią.

Ujrzałem przed sobą kobietę Zachodu, ubraną wytwornie, mówiącą już nie martwym, gramatycznym językiem, ale żywym, nie pozbawionym najsłabszych odcieni; kobietę, która za nadto dobrze odczuwała teraz ten język, by mogła powiedzieć, jak niegdyś, „kiedy straciłam niewinność z Robertem“, lub „nikt nie ma prawa do życia...“, albo „komplikacja naszego serca!“

W pierwszej chwili czułem pewien

żal do niej za to, że się tak bardzo na korzyść zmieniła; musiałem jednak przyznać, że piękniejszą jest teraz, niż kiedykolwiek była i, że z tego co jest treścią jej istoty, co stanowi majestatyczną jej piękność, ze swego bezgranicznego spokoju, nie straciła nic.

Ale, jakim ja się jej wydałem? Wieczór, po tem wzruszającym spotkaniu, a wzruszającym właściwie dlatego, że brak mu było zewnętrznych oznak wzruszenia; pytałem o to swojego zwierciadła, jak pyta zazwyczaj kobieta. Kiedy gratulowałem Robertowi wyglądu, powiedział: „Ale twój wygląd nie zachwyca mnie wcale; przeciesz za dużo...“ I lustro odbiło rzeczywiście rysy wychudzone, jak gdyby zmięte, zużyte, oczy błyszczące; czoło, na które spadały kosmyki siwiejących włosów. Zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że ta twarz, nosząca piętno sławionych namiętności, że te rysy, pożerane przez ogień wewnętrzny, były mniej pospolite, niż cwa dawna twarz zadowolonego z siebie egoisty.

I przysięgam, że Zofia wolała tę twarz dzisiejszą.

* * *

Życie małżeństwa weszło szybko na normalne tory. Robert, pozbywszy się nieuniknionych wizyt, które składali mu ciekawi znajomi i uczniowie, zabrał się do pracy, przyjmując tylko raz na tydzień w domu. Zofia chodziła na wykłady do College de France, a ja poświęciłem jej wszystkie wolne

od pracy, godziny. Po samotności bezkońca, odczuwałem radość życia, żyjąc ich życiem.

Czułem niebezpieczeństwo — ale skąd czerpać miałem siły, by uciec zawczasu?

VII.

Robert nie zwierzał mi się. Nie spodziewałem się również i od Zofii zwierzeń. Pomimo tego jednak, po siedmiu miesiącach nie widzenia ich, łatwo mi przyszło spostrzec zmianę, jaka od czasu spotkania naszego w Genewie, zaszła w stosunkach tej pary małżeńskiej. Zofia była roztargniona tylko, robiła wrażenie kobiety myślą nieobecnej, usiłującej uciekać myśli przemocą wstrzymać. Robert jednak cierpiał widocznie; wzrokiem promiennym jak dawniej, ściagał Zofię nieustannie, usiłując wzrokiem tym objąć ją niejako tak, jak ruchome promienie reflektorów obejmują przedmiot oświetlany. Jego ręce szukały jej, dotykały instynktownie co chwile; opadały jednak nagle, jak gdyby jakimś paraliżującym prądem porażone.

Często zdarzało się, że w godzinach wykładów, na które uczęszczała Zofia, pozostawaliśmy sami. Rozmowa jednak nasza rwała się i zapadałszy w milczenie, którego nie śmiałem przerywać, lekając się przewidywanych wyznań. A jednak było to nieuniknione i... przyszło.

Jednego dnia przyszedł do mnie Robert, przynosząc pierwszy arkusz dru-

giego tomu swego dzieła do przejrzania. Ale był to pretekst tylko. W chwili po przejrzaniu, odrzucił go gwałtownie i powiedział: „Zacznijmy więc! Domyślisz się zapewne, że nie po to opuściłem pracę, by ci dać kilka godzin wcześniej do przeczytania te kartki!... Zanadto jesteś przenikliwy, byś nie odgadnął celu mej wizyty?“

Widziałem, jak mówiąc te słowa, przeżył się w walce ze wzruszeniem, ale nerwy jego, muskuły twarzy, wypowiedziały posłuszeństwo; zmuszony był mówić głosem przyciszonym, przez rywanym, powstrzymując łkanie.

I kiedy zobaczyłem tego ukochanego człowieka tak silnego, a tak pokonanego nieszczęściem, uczułem się bardziej niż on złamany.

— Otóż, powracam do przedmiotu... Wiesz, jak życie swoje połączyłem z Zofią... Ona, oddając mi się, nie żądała żadnych zobowiązań ode mnie, ale nie wzięła również żadnych na siebie... Ja, kobiet nie znałem po za nią i — nie poznam więcej, nawet; gdyby... umarła... albo... porzuciła mnie. (Te ostatnie słowa wypowiedział z naciskiem). Ona jest wolna, może dowolnie rozporządzać swą osobą, a ja, nie stanę nigdy na drodze jej wolności. Otóż w tej chwili zapytuję siebie... (zawahał się, zamilkł, przymknął na chwilę powieki i rękę przyłożył do czoła)... Otóż zapytuję siebie, czy nasze życie wspólne nie ciąży jej?

— Jak możesz... powiedziałem.

(C. d. n.).

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Warsztaty współczesnych alchemików.

Sztuczne złoto i brylanty. — Klejnoty i perty. — Pod mikroskopem. — Astrologia i alchemia jako problematy wiedzy.

Rzecz szczególna, jak natchnione myśli wieszczów a więc intuicje poety stają się jakby inicjatywą pracy badaczy naukowych!

„Co świat nazwał snem i marą...
Uczyń prawdą... uczyń wiarą“ wzywa wieszcz w psalmach.

Snem i marą piętnowany „lot człowieka“... stał się rzeczywistością.

Snem i marą było marzenie porozumiewania się ludzi bez łączników materialnych... stało się bajeczną rzeczywistością!*

Snem i marą zwał świat naukowy fa brykację złota, złuda lub oszustwem alchemików średniowiecza a wiemy dziś, że właśnie w nowoczesnym laboratorium chemicznym prof. Miethe otrzymano z rtęci złoto.

To co zwane średniowiecznym przesądem wylania się w świetle nowoczesnej wiedzy i eksperymentów jako nowa prawda.

Wytwarzanie w sposób sztuczny złota, tego metalu, który tak dominująco panuje w życiu gospodarczym i politycznym państw kulturalnych, nie istnieje jeszcze, ale o wiele droższe materiały preparuje się w retortach nowoczesnej chemii. Mamy tu na myśli sztuczne klejnoty, szlachetne kamienie i to nie falsyfikaty ale prawdziwe diamenty, rubiny, topazy, szmaragdy itp.

Zadanie jest takie: z drobnych materiałów odłamków surowych wytwarzać wielkie piękne kryształy o wysokiej wartości.

Doświadczenia, próby stosowane różnych metod wymagały sporo czasu i wytrwałych usiłowań, zostały jednak uwieńczone wspaniałym rezultatem.

Stapianie drobnych ułamków odbywa się w sposób następujący:

Płomień mieszaniny gazów o temperaturze kilkuset stopni pada intensywnie na środek tarczy w której środku osadza się na małej wypukłości okruchy rubinów, szmaragdów lub innych brylantów.

Rękoczynny wymagają niezwyklej precyzyjnej biegłości robotnika i wprawę, tak w stapianiu jak i barwieniu pożądanem. Początkowo piękne wielkie rubiny i szmaragdy tak rekonstruowane były równo drogie jak i wielkie brylanty naturalne i dopiero ulepszone metody uczyniły je znacznie tańszymi.

Zakupują je wielkie firmy jubilerskie Holandji, Francji, Anglii i sporządzają wspaniałe kolje, brosze, ozdoby i poszukiwane biżuterje.

Te rekonstruowane kamienie mają twardość i połysk naturalnych i są w ten sam sposób szlifowane, oraz politurowane.

Technika w tej dziedzinie oparta o wynik ścisłych doświadczeń rzuca na targi światowe biżuterji, precudne wytwory sztuki jubilerskiej w oprawkach złota, srebra, platyny olśniewające skrami, rekonstruowane szafiry, szmaragdy, rubiny a w ostatnich czasach i... perty!

I to nie jako surogaty, ale jako pełnowartościowy produkt równego piękna jakie posiada perła wydobytą z muszli.

W innej dziedzinie wre praca uczonych nad przemianą ciał i to na podsta wie ostatnich odkryć naukowych substancji promieniotwórczych.

Rozpad atomów materji, zmienia zewnętrzne właściwości ciała... z radu, jak wiadomo po utracie znacznej ilości emanacji — fizykalnie biorąc, roju elektronów okrążających jądro atomu — tworzy się ołów.

I czem bardziej umysł poznaje nowe prawa materji prawdy przyrodnicze, tem bardziej mnożą się nowe zagadnienia.

Czem jest praatom materji, ta pod-

stawowa cegiełka wszystkich pierwiastków jakie znamy (80) z jakich ilości w jakich systemach planetarnych krążą wokół nieuchwytnych ośrodków drobny elektrony; dające zmysłom naszym ten świat wrażeń?... różnorodnych ciał?...

Wspaniała nauka fizyki, poznawania świata zmysłowego i jego zjawisk, wkracza coraz dalej w fizykę „niewidzialnego“ sprawdzalnego jednak genialnymi aparatami „niejako sztucznymi zmysłami“.

Pod jakimś arcygenialnym mikroskopem przedstawiłby się zespół naszego ciała i organów życia jako od-

bicie wszechświata kosmicznego, w słońcach, planetach, gwiazdach i kometach i z drogą mleczną.

I kto wie czy właśnie to intuicyjne poznanie człowieka jako mikrokosmosu, nie było podwaliną „astrologii“ i określenia wpływu zbiorowisk gwiazdnych wszechświata (makrokosmosu) na życie człowieka. Konstelacje w otchłani niebios i konstelacje w rozmiarach mikroskopijnych układu materialnego żywego organizmu...

Średniowieczna alchemia i stara jak świat „astrologia“ stają się problemem nowoczesnej wiedzy.

Inż. Edmund Libański.

Salon letni.

Niezwykła w sezonie martwym hipertrofia premier dramatycznych, które z lawinowym rozpędem walały się na ludzi teatru, nie pozwoliła mi zająć się salonem letnim zaraz po jego otwarciu. Nadrabiam więc teraz to peccatum omissionis, tem skwapliwiej, że obecna wystawa w Pałacu Sztuki na Placu Targów Wschodnich bardziej jest, niż zwyczajnie, interesująca. Zawdzięcza to owej sali, w której zebrane są obrazy i drzeworyty Władysława Lama z poznańskiego „Świtu“ i Władysława Skoczylasa, jedyne, jakiego Lwów poznał, przedstawiciela warszawskiego „Rytmu“.

O cennych pracach Lama pisałem już poprzednio, ograniczam się więc teraz tylko do stwierdzenia z przyjemnością, że dwa główne jego obrazy „Don Kiszot i Sasnszo Pansa“, oraz „O zmierzchu“ znalazły nabywców. Niebrak więc jeszcze u nas ludzi zamożnych z dobrym smakiem estetycznym.

Sztuka prof. Skoczylasa idzie mniej więcej po tej samej linii, co twórczość Lama. I on zerwał z impresjonistyczną supremacją barwy, z jej różnokolorową jasnością, z jej dywizjonistyczną bezkształtowością. Miejsce analizy barwy zastąpiła synteza formy, która, dla odróżnienia od renesansu dojrzalego i baroku, jest trzymana w ramach prymitywizmu, zbliżającego tę sztukę z jednej strony do sztuki trecenta włoskiego z drugiej zaś do sztuki ludowej. Barwy lokalne, po staremu, światłami tylko modulowane, nie wydzierają się, jak w impresjonizmie, na pierwszy plan lecz służą tylko do tem intensywniejszego akcentowania formy, która z przydymionego, zmatowanego przeważnie kolorytu wylania się jako rzecz główna. Zasada linearna, rysunkowa, konstrukcyjna, kompozycyjna i stylowa górze stanowczo nad zasadą kolorystyczną, obiektywno - naturalistyczną, a przeto bezstylową. Wróciła treść, która w impresjonizmie chowała się trwożliwie, jak ślimak w skorupie, aby się nie narazić na zarzut „literackości“. Pojawiła się znów, po wielu latach nieobecności duchowości w sztuce, jej siła uczuciowa i fantazja. Na gruzach impresjonizmu naturalistycznego, na zielonym nawozie szybko zwiędłego ekspresjonizmu, przy pomocy superfatu kubizmu, który przypominał potrzebę konstruowania obrazów, zakwitł kwiat nowoczesnego klasycyzmu, sztuki poszukującej kompozycji i stylu, pragnącej oddziaływać nie tylko na zmysł wzroku widza, ale także na jego intelekt i uczucie.

Tego klasycyzmu, który, zdaje się, będzie sztuką panującą w drugim ćwierćwieczu XX stulecia, jest Skoczylasa na razie jednym z głównych u nas przedstawicieli i pionierów. Sztuka jego, prócz tego, że daje współczesności poszukiwany przez nią nowy wyraz artystyczny, odpowiadający jej pragnieniom ładu, harmonji, godzenia i symfonicznego łagodzenia konfliktów powojennych i porewolucyjnych, ma jeszcze tę wielką zaletę, że wyrasta z rdzennych pierwiastków rasowo-narodowych. Genezę jego sztuki łatwo wyprowadzić z ludowych podhalańskich malowań na szkle, które ekspresjonści naśladowali in crudo, egzageru-

jąc w dodatku wszystkie ich nieudolności, podczas gdy Skoczylasa bierze z nich tylko samą zasadę prymitywizmu, adaptując umiejętnie formę do swego indywidualnego stylu. Tą drogą powstała „Madonna“, ściśle na motywach ludowych oparta, a także miłe w swej prostocie i umiarze barwnym „Dziewki w polu“ i baśniowo - nastrojowe „Wianki“.

Jak formę swą wydedukował Skoczylasa z motywów ludowej plastyki podhalańskiej, tak też treść do większości swych obrazów i drzeworytów zaczerpnął z bogatej skarby podań tatrzańskich, a przede wszystkim z legend o Janosiku i zbójnikach. Rozpęd i prymitywizm ludowego rapsodu ma jego „Hulanka“, gdzie zbójnicy na koniach pędzą przed siebie w szalonym dusz i ciał rozpętaniu. Urok baśniowo stylizowanego pejzażu z jedynym sztafżem kochającej się parki góralskiej mają „Zaloty“, w których lewe udo jucha wykazuje fatalny błąd rysunkowy. Samemu Janosikowi poświęcone są dwie kompozycje: „Łucznik“ ze słynnym zbójnikiem, który nagi, góralskim tylko pasem przepasany, z długimi, stylizowanymi włosami, mierzy z łuku, kłęcząc na jednym kolanie, w całej krępkości i pysze swej młodzieńczej urody. Piękna to postać powracą jeszcze w „Walce z niedźwiedziem“, w której rycerskiemu zbójnikowi pomaga orzeł jego sławy, zwisający na szerokich skrzydłach nad jego ramieniem. Poetyczny to pomysł i stylowo w plastyce wyrażony. W obu tych kompozycjach, prócz motywów ludowych, niezaprzeczony jest wpływ ornamentacyjnej linii Wyspiańskiego, doskonale do tematu dostosowanej.

Janosik i zbójnicy, w pochodach, na łowach, w tańcu i w innych epizodach swego harnasiewego życia, stanowią też główne tematy drzeworytów Skoczylasa, które mają już swoją ustaloną, a dobrze zasłużoną sławę. Główną ich zaletą jest umiejętność wydobywania niepospolitej plastyki i podkreślanie brylowatości za pomocą koncentrycznych, poprzecznych cięć w drzewie i stosowanie do kompozycji zasady rytmiki linii i mas.

Prace Lama i Skoczylasa tworzą prawdziwą atrakcję obecnej wystawy, reprezentując chlubnie ten nowy, klasyczny, kierunek sztuki, który i u nas i za granicą coraz bardziej utrwala się, jako sztuka przyszłości. Wobec tych dzieł spóźnione, dziś już anachronistyczne, próby rozczochnego ekspresjonizmu, które dał p. Fryderyk Kleinmann wyglądają zgoła niepoważnie. Jego zdeformowani gazdowie z Poronina robią wrażenie karykatur, wyszydających ekspresjonizm. Do rzędu przebrzmiałych eksperymentów, które już dziś nikogo nie zajmują, należy również owo coś, co p. Konstanty Mackiewicz nazwał „K-17“, a co zmierza chyba do pokazania umiejętności wydobycia środkami malarskimi swoistych cech rozmaitych materiałów (drzewo, marmur, papier gazetowy itd.) i ich plastyki. Natomiast zasługują na uwagę jego martwe natury, które, wychodząc z zasad konstruktywizmu, innymi drogami, niż Lam i Skoczylasa dochodzą do klasycyzmu.

W zakresie sztuki tradycyjnej dziełem rzetelnego wysiłku artystycznego był (— był, bo go już teraz na wystawie nie ma —) tryptyk Stanisława Batowskiego „Gloryfikacja Św. Wincenego a Paulo“, jako założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy i Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia. Jest to rozumnie pojęty i solidnie wykonany obraz religijny, o którym niebawem napiszę obszerniej przy innej okazji. Drugi obraz religijny na wystawie „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus“ jest dobry w pomysł, lecz wykonanie nie jest dociągnięte do mistycyzmu koncepcji. Namalował go prof. Olpiński, którego portret rektora Sieradzkiego odpowiada wymaganiom, jakie się normalnie stawia portretowi oficjalnemu. Z innych prac na wymienienie zasługują: akwarelowe, pogodne w tonie i udatne w wyrazie ruchu „Polowanie par force“ Rozwadowskiego, Wygrzywalskiego pastelowe akty na tle morza, Marcina Kitza próbki impresjonizmu a la Liebermann, Juliusza Hawla piękna głowa hucuła i sympatyczne w swej bezpretensjonalnej skromności rysunki architektoniczne Łotockiego.

Całą resztę wystawy, oprócz rzeczy, które pozostały z wystawy poprzedniej, zajmują prace Związku artystek polskich. O ile po stronie męskiej widoczne są usiłowania zerwania z impresjonizmem i stworzenia nowego stylu, na którym oparłaby się sztuka współczesności, o tyle po stronie pań panuje wszechwładnie jeszcze passeizm i tradycjonalizm, hołdujący pstremu, mniej lub więcej synetetyzowanemu impresjonizmowi. Stwarza to w tej części wystawy pewną monotonię i jednostajność, z której z trudem tylko i przy dużym nakładzie dobrej woli można wydobycь cechy indywidualne poszczególnych artystek, prawie nigdzie nie występujące z siłą dość wyrazistą.

Z impresjonizmu wyzwoliła się jedna tylko p. Anna Harland Zajączkowska, której motywy pejzażowe z Istrii, operujące antinaturalistycznym kolorytem i uproszczoną formą, robią bardzo dodatnie wrażenia. Także kilimny tej artystki, wykonane w pracowni p. Jurajdowej, świadczą o jej pomyślowości i dobrym smaku. Duży zbiór kwiatów i wnętrza p. Zofji Albinowskiej Minkiewiczowej posiada zalety wrażliwości kolorystycznej i subtelnego sentymentu. P. Helena Lang z dużym talentem i z energicznym zacięciem maluje swe portrety i studia figuralne. Podobne zalety posiada p. Marja Dolińska, która silnie podkreśla cechy charakterystyczne portretowanych osób, podczas gdy p. S. K. Daniel idzie bardziej w kierunku kompozycji i stylizacji. Miły wdzięk i szczyry sentyment mają kompozycje religijne i ludowe p. Reginy Szyrajew („Madonna“, „Dziewczyna z Barankiem“, „Widzenie św. Teresy“), która koloryt umiejętnie dostosowuje do tematu. Z innych prac, jako rzeczy, zasługujące na wyróżnienie, wymieniam: w rzywym liryzmem owiane pejzaże p. Anieli Czarnowskiej, kraj obraz ze sнопami p. Marii Hausnerowej, miniaturowe portrety p. Chybińskiej, autoportret p. Józefy Kirchner, „Tratwę zatopioną“ p. Opolskiej, akt kobiecej p. Izabelli Polakiewicz i takiż akt (zresztą z błędem w nodze) p. Kra tochwil Widymskiej.

Dobrze przedstawia się grafika: obiektywnie naturalistyczna p. Kamili Rosenfeld, religijno - kompozycyjna p. Wandy Korzeniowskiej i melancholijnie nastrojowa (smutek starych ludzi) p. Wandy Komorowskiej.

Rzeźbę reprezentują dwie artystki: Julia Smolkówna i Jan. Reichertówna. Pierwsza lubuje się w rodzajowych grupach, dobrze realistycznie ujętych. Druga z rzetelnym talentem zdąża w swych głowach do klasycznej prostoty.

Władysław Kozicki.

Herbata RIEDLA

Z NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMINIST.
RACYJNEGO.

O estetykę rynku.

Z końcem roku 1923 w m. Jędrzejowie wybuchł konflikt między tamtejszym magistratem, a państwowa władzą rządową w osobie jej przedstawiciela p. starosty jędrzejowskiego. Chodziło o rynek m. Jędrzejowa, na którym zgodnie z wiekową tradycją gromadziły się w dni targowe furmanki chłopskie. Konflikt poruszył całą ludność miasta Jędrzejowa, dzieląc ją na dwa wrogie obozy: starościński i magistracki, zaciekłe walczące w obronie swoich światopoglądów usque ad finem t. j. aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W październiku 1923 r. odniósł się zarząd drogowy powiatu jędrzejowskiego do magistratu sławetnego miasta z żądaniem wyznaczenia odpowiedniego placu postojowego dla furmanek chłopskich, przybywających na targi i jarmarki, gdyż obecnie furmanki te zatrzymują się na rynku, stanowiącym zbieg wszystkich dróg, niszczą i zanieczyszczają chodniki i bruki i tamują ruch, co jest niedopuszczalne z punktu widzenia przepisów drogowych i sanitarnych.

Niezależnie od tego, powiatowy komendant policji państwowej wydał wyrażne zarządzenie niedopuszczania furmanek do postoju w dni targowe na rynku miasta. Magistrat, czując się uszczuplonym w swych prawach zwierzchniczych, wniósł protest do starosty, który utrzymał w mocy zarządzenia urzędu drogowego i policji.

P. wojewoda kielecki nie uwzględnił rekursu magistratu i zatwierdził w kwietniu 1924 r. w całej rozciągłości decyzję starosty.

W skardze wniesionej do Najwyższego Tryb. Administracyjnego zarzuca magistrat, że postój furmanek na rynku miasta praktykuje się od lat niepamiętnych i bynajmniej nie pociąga za sobą ujemnych następstw, tak co do rzekomego hamowania ruchu kołowego, jak i pogorszenia warunków sanitarnych — przeciwnie — decyzja wojewody stosunki te pogorszy, gdyż furmanki zatrzymując się w ciasnych i bocznych uliczkach, uniemożliwiają akcję straży ogniowej na wypadek pożaru. Zaskarżone orzeczenie grozi nadto w finanse miasta, gdyż uniemożliwi pobieranie opłat od furmanek za postój w rynku, a w tym kierunku istnieje wszak prawomocna uchwała Rady m. zatwierdzona nawet przez sejm powiatowy! Prawa samorządowe miejskie gwarantowane przez dekret o samorządzie miejskim, zostały zatem przez wojewodę srodze naruszone.

W sprawie tej odbyła się rozprawa przed Najwyższym Tryb. Admin., na której interesów gminy bronił nader wymownie sam p. burmistrz m. Jędrzejowa. Trybunał skargę gminy oddalił, stwierdzając w motywach, że zaskarżone zarządzenie wojewody ma pełne uzasadnienie w postanowieniach ustawy drogowej z roku 1921, oraz w postanowieniach ustawy sanitarnej z r. 1919, jak również w rozporządzeniu naczelnego komisarza do walki z epidemiami z roku 1921. Kwestię godzenia w finanse gminy zatwierdził Trybunał lakonicznym stwierdzeniem, że zmiana miejsca postoju w niczem nie dotyka praw magistratu do pobierania opłat, tem bardziej, że gmina dysponuje innymi placami, nadającymi się na postój furmanek.

Estetyczny wygląd rynku jędrzejowskiego został zatem ostatecznie i nieodwołalnie zadekretowany przez najwyższą magistraturę sądową Rzeczypospolitej.

(1.)

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Kultura mody.

Nigdy o modzie, tej odwiecznej tyrannie ludzkości, nie mówiło się i nie pisało tyle, co obecnie. Nie jest ona, jak niegdyś, prostą tylko zabawką „górnym dziesięciu tysięcy”, ale problemem, nad którego szczęśliwym rozwiązaniem trudzą się umysły najpoważniejsze. Moda bowiem, rozpatrywana dawniej głównie ze stanowiska ekonomicznego, dziś sięga tak głęboko w życie ludzkości, że słusznie uważana być musi, jako poważne zagadnienie społeczne i obyczajowe.

Modzie, jako studjum społeczno-obyczajowemu, poświęcają artykuły dzienniki najpoważniejsze, a dzienniki mniej poważne, schlebiając gustom niewybrednych czytelników reklamują modę w piśmie i ilustracjach w jej najgłupszych, najbardziej wyuzdanych wybrykach. Co do nas, nie myślimy poruszać w krótkim artykule tych tyle już razy zresztą omawianych tematów, pozwolimy tylko sobie zwrócić uwagę na możliwość, a nawet obowiązek uszlachetnienia mody, uczynienia jej bardziej estetyczną.

Przedewszystkiem uważamy, że głównym powodem złego stosowania mody jest demokratyzacja społeczeństw. Moda stanowiąca niegdyś przywilej „society”, krepowana tysiącem ograniczeń i zakazów, rozszerza się powoli, nie sięgając „sutenen”, gdy dziś rozlewa się szybko falą szeroką i grząską... Zarówno plutokracja (nouveau-riche), jak i proletarijat, niewychowany w tradycjach dobrego smaku i artyzmu, bierze z mody tylko to, co dostać można za pieniądze, nasycenie próżności i niewybredną podniecie dla zmysłów. Kasia i Marysia, przyjmujące przed wojną z wdzięcznością niemodną sukienkę swej pani, dziś dzięki wspaniałej pensji ubrane w lakierki i jedwabne pończoszki, rywalizują z nią skutecznie, szukając chluby w tem, aby mieć jeszcze krótszą i węższą suknię i głębiej obnażone ramiona. Rywalizacja, jak widzimy dość beznadziejna i poniżająca. Odwieczna walka między temi, które chcą się wyróżnić a między temi, które do tego wyróżnienia dopuścić nie chcą. Główną bowiem, jeżeli nie jedyną pobudką stwarzania mody była chęć odróżnienia się od ogółu — główną a może jedyną przyczyną jej przyjmowania była chęć — zatarcia tych różnic.

Moda, nosząca niegdyś cechy narodowe, z biegiem lat staje się coraz bardziej kosmopolityczną. Prądu tego wprawdzie powstrzymać nie możemy, ale spróbujmy bodaj nurt jeden w nowe sprowadzić łozysko. A w praktyce nie byłoby to cchyba trudne. Słuchając dziś jednego z najbardziej może imperatywnych rozkazów mody, możemy tę modę unarodowić, wyodrębnić, uczynić ją oryginalną, a zarazem swojską. Chodzi tu o zastosowanie zdobnictwa. Idą bowiem właścicieli z Paryża, że dzisiejsze tak obnoszone guziki zastąpić mają wyszytą i haftą, zalew haftów i wyszywań w cudnych, barwnych kolorach. Co za sposobność dla nas czerpania pełnymi dłońmi z nieprzebranych bogactw zdobnictwa ludowego. Wakacje obecne ułatwiają nam zadanie. Zbliżony się do ludu, do dzwecząt, kobiet miejscowych, a one z pewnością z dumą i zadowoleniem pozwolą nam czerpać ze skarbów wiekowych. Co za pole do wykazania artystycznych zdolności i dobrego smaku, co za sposobność do wyróżnienia się nie tylko w kraju, ale i za granicą, gdzie pokazy polskiego zdobnictwa oddawna żywe wzbudzają zażęcie, że przypomnę tylko hafty „wiązownicze” ks. Wandy Czartoryskiej, tak bardzo poszukiwane w Anglii, że nie można było wprost nadażyć zamówieniom. Śliczne hafty „kaszubskie” podczas wystawy w 1909 w Berlinie do tego stopnia zachwyciły Wilhelma II., że kazał sobie niemi pałac przyozdobić, na wystawie zaś w

Kaliszu medalem złotym zostały odznaczone*).

Podczas pobytu w Wenecji sama zaobserwować mogłam żywe wrażenie, jakie sprawiały białe nasze cuchy, białemi i zielonemi przybrane haftami. A mało znane i niewyżytkane dotąd wspaniałe wzory nowosądeckie, które brać można z wyszyc na kozuszkach, hafty krakowskie, mazowieckie (koło Suchej), huculskie (z tego samego pnia wyszły, a polskiem tylko staraniem z inroku na światło wydobyte zostały) i zakopiańskie, do których moc wzorów znajdziemy w książce Matlakowskiego.

Prawdziwe „embarras de richesse”. Polska jest tak wielka i bogata, że niepodobna obliczyć wszystkich możliwości, które pozwolą nam z jej skarbów skorzystać, wyliczamy tylko to, co najbliższe i do osiągnięcia najłatwiejsze.

W ogóle rzucamy tylko myśl, której ucieleśnienie od dobrej woli i inwencji Czytelniczek naszych zależeć będzie, na poparcie tej jednak pozwolimy sobie przytoczyć słowa Tego, dla którego żadna sprawa nie była za marną, ani żaden trud za wielki, kiedy szło o Polskę i polską sztukę.

Zakopane w kwietniu 1902.

Szanowna Pani!

Odpowiadam tak późno, tak długo po terminie, w którym Szanowna Pani potrzebowała mieć wiadomość o zastosowaniu zakopiańskiego stylu, do ubiorów kobiecych, że odpowiedź moja nie będzie zapewne miała żadnej dla Pani wartości. Nie mniej jednak, przeprosiwszy najmocniej Szanowną Panią za zawód i zwłokę, uważam za konieczne odpowiedzieć na łaskawy list Szanownej Pani. Niestety! Ubiórów kobiecych dotąd nie komponowałem, chociaż nie raz o tem była mowa, i leży przedemną wezwanie od magazynu mód ze Lwowa, o suknie balową i kostjum spacerowy. Przyznaję, że jest to jedna z trudniejszych kwestyj, jakie dotąd nam były stawiane. Trudnych dlatego, że w kostjumach kobiecych w tej warstwie społeczeństwa, która żyje bardziej w zgodzie z kosmopolitycznymi formami bytu, utrzymanie pewnego stałego typu w kroju, kolorze i ozdobach jest niemożliwe. Moda, która normuje piękno i charakter kobiecych ubrań i która ma silne podstawy w psychologii ludzkiej nie da utrzymać na długo, a tem bardziej na stałe, pewnego kroju sukni. Nawet lud, który napozór zdaje się być nieruchomym w tym zakresie, zmienia jednak, jeżeli nie zasadniczo, to przynajmniej w szczegółach swoje ubranie.

Sądę więc, że krój sukien będzie się zawsze stosował do kroju sukien w każdym czasie modnych, a to co będzie nadawało szczególne piękno tym sukniom będą to koronki, hafty, pasmanterie, dzęty i klejnoty, którym można nadać bardzo dużo szczególnego charakteru i odrębnego typu piękna. Na suknię balową np. nadaje się najlepiej krój możliwie prosty. Piękno jej powinno stanowić przybranie, hafty, koronki i biżuterje. W tym też kierunku należy szukać rozstrzygnięcia kwestji kobiecych ubrań o charakterze polskim. Dotychczasowe próby, które tu robiono są często bardzo niefortunne. Białe spódnice wyszywane, wyglądają poprostu, jak kilka par góralskich spodni rozprutych, a następnie złączonych w spódnice. Cała ta zatem sprawa jest jeszcze prawie nieuknięta i wymaga szczególnej umiejętności pogodzenia pierwiastków polskiego zdobnictwa z temi, nieraz bardzo wytwornymi

*) Hafta kaszubska znajdują się obecnie na „Międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych” w Paryżu.

formami, które stanowią kosmopolityczną, konieczną stronę dzisiejszej cywilizacji.

Tak więc w sukniach komponowanych przezemnie nie chodzi dotąd oikt. Nie miałem możliwości zrealizowania takiej sukni, chociaż balową mam obmyślaną i muszę ją narysować, dla tego magazynu mód ze Lwowa. Próby zastosowania góralszczyzny do sukien kobiecych, jakie dotąd wdziałem, wydają mi się niewłaściwe — przypominają złą maskaradę i nie mogą się zżyć z dzisiejszymi wymaganiami kultury.

Cała ta robota jest do zrobienia i jest możliwa, ale dotąd nie zrobiona.

Jeszcze raz najmocniej Szanowna Pani, przepraszam za tak strasznie spóźnioną odpowiedź i proszę o przyjęcie wyrazów szacunku i życzliwości z jakimi pozostaje

Stanisław Witkiewicz.

Mimo upływu lat, list Witkiewicza nie stracił nic na aktualności, a chwila obecna nadaje się znakomicie do wprowadzenia myśli Jego w czyn. Inicjatywy nam nie brak, wzbudźmy w sobie tylko dobrą wolę, a ziści się sen Witkiewicza o kulturze i pięknie w stroju kobiety polskiej.

Maria Tarnawska.

Ze świata.

+ „Boska Zuzanna” najlepsza tenisistka świata. Zuzanna Lenglen czyli „boska Zuzanna”, jak ją we Francji nazywają, zdobyła w Wimbledon, potrójne mistrzostwo świata, swego rodzaju rekord tenisowy, nie osiągnięty dotychczas przez żadną mistrzynię rakiety. „Boska Zuzanna” zażywa teraz wszechświatowej sławy i należy do najmłodniejszych postaci świata sportu, jak np. Dempsey, Nurmi, Arneborg itp. Olbrzymia popularność swoją panna Lenglen zawdzięcza nie tylko swemu talentowi sportowemu, ale także niezwykle urokowi osobistemu. Jej sposób życia prosty i umiarkowany, pozbawiony jest wszelkiej maniery i teatralności, tak właściwej ludzom przywykłym do zbierania oklasków i wystawionym wcióż na ludzkie spojrzenia. Panna Lenglen jest też ładniejsza niż możnaby przypuszczać z dorywczych zdjęć robionych na kortach podczas partyj tenisowych. Rysy jej są pełne harmonji, aczkolwiek nie pozbawione lekkiej ostrości, która przybiera na wyrazie szczególnie podczas gry, znamięnując wolę zwycięstwa i pewność decyzji. „Boskiej Zuzannie” nie obca jest też pewne niewinna kokieteryja, nie wchodzi nigdy na kort sama, wstępuje na pole walki zawsze w towarzystwie słynnego swego buldoga. Jest to srogi zwierz, duży, z wystającymi kłami, posuwający się wolno za swoją panią. Od czasu do czasu rusza głową i otwiera groźnie swój pysk. Publiczność zna go dobrze. Ilekroć wchodzi Zuzanna na plac, widownia darzy ją hucznymi oklaskami, ilekroć wynurzy się za nią szary buldog, publiczność wita go uśmiechem. To talizman Zuzanny. Doskonałe modelowany i wykonany z papier mache, porusza się „zupelnie jak żywy”. Prowadzony przez Zuzannę na drucie z kunsztownym kon-taktem ożywiającym posłuszne papierowe zwierzątko. Panna Lenglen poza tenisem uprawia także... lekturę i jest autorką powieści. Niedawno wystąpiła również jako prelegentka. W londyńskim kinoteatrze „Tivoli” wygłosiła prelekcję o swoim sposobie gry w tenisie. Na ekranie demonstrowano ważniejsze sceny z turnieju w Wimbledon, które panna Lenglen objaśniała ustnie. Mimo, że język angielski w jej francuskich usteczkach brzmiał bardzo osobliwie, publiczność słuchała jej wykładu jak profesora z katedry — a gdy na sali zabłysło znów światło, urządziła jej burzliwą owację, zasypując swą fa-worytkę niemilkającymi oklaskami.

WIERSZEM.

Moja reforma.

Kto się z ziemian troszczył
O obfitość kłoska,
Teraz się reforma
Wcale nie zatroska.

Kto dbał, by mu ziemia
Rodziła wciąż tłusciej
Ten ci jej i teraz
Z garści nie popuści.

Tylko jaśniepaństwa
Graczy herbu Nalej,
Którzy złote ziarno
Za granicą siali,

Tych chciałbym na siłach
Wzmóc reformą taką:
Niech im przyzna dobra
Książę na Monaco.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 24 lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 23 bm. „Lyzistrata”, operetka (wznawienie).

Piątek, 24 bm. „Lyzistrata”, operetka.
Sobota, 25 bm. „Księżniczka Orla”, operetka.

Niedziela, 26 bm. „Kobietki szampańskie”, operetka.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7:30 wieczorem.

TEATR MAŁY zamknięty

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, 24 b. m. „1=0”, komedia Franciszka Macka.

Sobota, 25 b. m. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. S. Anskiego.

Niedziela, 26 b. m. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. S. Anskiego.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, ukaże się po raz drugi piękna operetka Linckiego „Lyzistrata”, która na wczorajszym wznawieniu, spotkała się z nader gorącym przyjęciem publiczności premierowej. O wielkich walorach muzycznych, utwór operetkowy otrzymał na naszej scenie barwną oprawę dekoracyjną i pierwszorzędną obsadę, może więc liczyć na znaczne powodzenie. Ze względu na kończący się w przyszłym tygodniu sezon operetkowy, „Lyzistrata” wystawiona będzie zaledwie kilka razy, tłumnie więc pospieszcie ci wszyscy, którzy chcą przypomnieć melodie tej sławnej operetki, granej setki razy na wszystkich scenach europejskich. — W sobotę rozmaić repertuar bardzo dawno niegrana, arcywesoła operetka „Clo-clo” w niezmiernie obsadzie, która ukaże się po raz ostatni w bieżącym sezonie. — W dalszym przedglądzie operetek tegorocznego sezonu, w niedzielę zostanie wystawiona operetka „Szampańskie kobietki”. — Zakończenie sezonu operetkowego nastąpi w piątek przyszłego tygodnia.

Szkola rolnicza żeńska w Albigoj, powiat Łańcut, ogłasza wpisy na roczny kurs gospodarzy od 15 września b. r. do 15 lipca 1926. Przyjmuje się dziewczęta wiejskie od lat 15. Dalszych informacji udziela Zarząd szkoły rolniczej.

Zarząd Telefonów Lwowskich podaje do wiadomości PT. Abonentów lwowskiej sieci telefonicznej, iż z dniem 1 lipca b. r. uruchomił specjalne stałe biuro dla redagowania spisu abonentów (Biuro redakcji katalogu, telefon nr. 12—24). Wszelkie zgłoszenia i informacje będą udzielane codziennie od godz. 9 do 1, prócz niedziel i dni świątecznych. 6092

Przyjechali do Lwowa, Hotel Georgea: Paul Vecsey z Wiednia; Salomon Schmerler z Morawskiej Ostrawy; Elsie, Hary i Dawid Dickmannowie z Brooklyn; Alfred Hamm z Tieggerhofu; Robert Tyszer z Zabkowie; Franciszek Platt z Warszawy; Kazimierz Jastrzębski z Suwałek; Helena Strzelecka z Warszawy; Władysław Lubbert z Warszawy; Juliusz Waygart z Białokamienia; hr. Franciszek Mycielski z Włostow; Emanuel Matyński z Bereźna; Włodzisław Biliński z Czornycza; Alfred Fischer z Wiednia; dr. Edward Koepfel z Rzeszowa; Zygmunt Sitel z Krosna; dr. Otto Bernhard z Charlottenburgu; Ludwik Dyduch z Krakowa; Roman Dolanski z Baranowa; Saweryn Brulicki z Dubanowic. Hotel Krakowski: Bożysław Czernak z Węgierskiej Górki; Tadeusz Nowacki z Lwowa; Zbigniewa Zembatówna z Poznania; Adolf Freiwilg z Wiednia; Jadwiga Trzcinska z Krakowa; Kazimierz Bohczano-

Zatrzymanie trzech działów teatru przy jaknajdalszych redukcjach wydatków.

Wczorajsza uchwała Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się dość późno z powodu narad klubu mieszczańskiego a następnie konwentu seniorów nad sprawą teatralną. Rezultatem obrad była rezolucja, której treść podaliśmy już wczoraj, a która brzmi:

„Rada miejska uchwałą z dnia 25. lipca unieruchamiającą stałą operę na r. 1925-26 przy zastąpieniu jej operą sezonową, zmierzając do zapewnienia obniżki kosztów prowadzenia teatru do granic finansowej wytrzymałości miasta, której wyrazem jest budżet miejski na rok 1925. Gdy po dokładnym rozpatrzeniu sprawy okazuje się możliwość bardzo znacznej redukcji kosztów prowadzenia teatru przez stworzenie jednej orkiestry i jednego chóru dla opery i operetki, przez wydatną redukcję kosztów rzeczowych i personalnych teatru, przez redukcję ilości scen z trzech na dwie — mianowicie Teatru Wielkiego i Teatru Nowości, z zastrzeżeniem znacznej obniżki czynszu dzierżawnego, oraz przez reorganizację i oszczędności w administracji

teatru — Rada miejska postanawia upoważnić Prezydium m. do uruchomienia wszystkich trzech działów teatru. To uruchomienie wszakże ma nastąpić tylko w ramach zredukowanego preliminarza, a w szczególności przy najwyższej ilości personalu 280 osób, przy ścisłym zastosowaniu się do wyżej podanych zasad co do jednego chóru i orkiestry, co do ilości scen, co do sezonowego angażowania solistów operowych i co do zmian administracyjnych”.

Uchwałą tę cała Rada miejska przyjęła jednomyślnie i bez dyskusji.

Z innych spraw porządku dziennego uchwalono na wniosek r. Felsztyna po bierając 25 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i niezabudowanych parcel, oraz objąć pewne grunta na regulację przy ul. Podińskiego (ref. inż. Biernacki i Pohorylles), poatem były same długie uchwały.

Cały porządek dzienny wyczerpano w ciągu pół godziny.

wiecz ze Sniatyna; Stanisława Smoleńska z Włodzimierza; Albert Best z Pragi; Teodor Meulens z Rotterdam; Tedde Vagenaar z Rotterdamu; Ludwik Kulczycki z Warszawy; Ksawery Ciechanowski z Warszawy; Karol Springer z Wiednia; Gustaw Waldt z Gdańska; Jan Kandy Bierzyński z Warszawy; Karol Piltz z Warszawy; dr. Jan Kański z Warszawy; Alois Tirmantinger, Karl Chart, Franz Aigner, Walter Ira, Franz Dumser, Franz Hauswirth, Leopold Urban, Rudolf Viertel, Józef Baumgartner, Karl Kurz, Johann Horwath, Robert Lanz, Johann Klwitsch, Józef Ehrlich, Franz Zillbauer, Leopold Danis, Oskar Humann, Alois Neufeld i Manfred Bachus z Wiednia.

Pan minister przemysłu i handlu inż. Czesław Kłarner odbył podróż inspekcyjną kilkudniową po Wschodniej Małopolsce. W podróży tej towarzyszyli p. Ministrowi nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy wojewoda Moskałewski, prezes Izby skarbowej dr. Weinfeld i dyrektor departamentu Stanisław Świętochowski. Zwiedzono niemal wszystkie żupy solne we Wschodniej Małopolsce, fabrykę soli potasowych w Kałuszu, oraz kopalnię ropy w Bitkowie. Celem podróży było zbadanie ich obiektów oraz warunków produkcji i ułożenie programu działania na bliższą i dalszą przyszłość w tej dziedzinie.

Organizacja Narodowa Dzielnicy IV. Zarząd wybrany na ostatnim walnym zebraniu i uzupełniony przez kooptację, ukonstytuował się w sposób następujący: prezes dr. Stan. Niemczycki, wiceprezesi: 1. Henryk Perier, 2. Władysław Skulski, 3. Eugenia Korytkowa, 4. Józef Mazur; sekretarz Kazimierz Bieliński; zastępcy sekretarza: Mieczysław Gołab i Henryk Hampeł; skarbnik: Kazimierz Raczy, zastępcą skarbnika: Władysław Tokarski. Do zarządu wchodzi: Bielańska Stanisława, Borecki Stefan, dr. Filip Stanisław, Gwóźdź Marcin, Haliński Ksawery, Huberowa Henryka, Klimowicz Matylda, dr. Korytko Stanisław, Kwiatkowski Edward, Liebhart Leopold, Lisińska Maria, Liwoczyński Jan, Mrozowska Kazimiera, Murzyński Gwido, Niedźwiedzki Antoni, dr. Niemczycka Maria, Peleczarska Helena, Perierowa Henrykowa, Raczoza Kazimierzowa, Roganowicz Marian, Ross Adam, dr. Sawa Franciszek, Schults-Rzepecki Henryk, Sozański Romuald, Scheiner Franciszek, Zagórska Stefania. Do komisji rewizyjnej wchodzi: Bodnar Włodzisław, Niewiadomski Józef, Srokowski Włodzisław. W skład sądu honorowego wchodzi: ks. Dubiel Walenty, Brzeziński Wiktor, Makarewicz Józef, Wayer Wojciech. Nowy zarząd rozpoczął bardzo żywą

działalność. Liczba członków stale wzrasta.

Francuscy uczeni jako badacze rzeczy polskich we Lwowie. Lwów gości obecnie dwóch francuskich uczonych, przybyłych do nas dla studiów nad pracami o treści żywo nas obchodzącej. Jeden z nich p. Antoni Martel, młody docent Uniwersytetu paryskiego, od dłuższego już czasu pracuje w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, badając wpływ kultury polskiej na Wschód w XVI wieku, drugi, niedawno przybyły p. Fryderyk Macler, profesor szkoły języków orientalnych w Paryżu, poszukuje w lwowskich bibliotekach i archiwach źródeł do dzieła o osiedleniu Ormian we wschodniej Europie.

† Witold Henryk Łada - Gnatowski, członek dyrekcji Elektrobanku w Warszawie, zmarł w Samborze i tam został pochowany 22. lipca. Zmarły liczył 50 lat wieku i należał do grona dobrych obywateli; odznaczał się nieskazitelną prawością. Niechaj mu ziemia lekka będzie po ciężkim i pracowitym żywocie!

W ogrodzie Kościuszki uderza w oczy w głównej alei dwurzęd nowiatkich krzeseł w ilości około tysiąca, z których można korzystać za opłatą 10 groszy. Niewiadomo tylko, czy różni amatorzy 1) nie będą siadać na krzesełach gratisowo, 2) nie będą rozkradać krzeseł w nocy. Już była ponoś próba w tym kierunku. Dochód z krzeseł przeznaczony jest na ociemniałych inwalidów.

Pluskwy w teatrze. Zarząd teatrów lwowskich popadł ponoś w rozpacz i setną panikę. Oto na galerji III piętra w Teatrze Wielkim pojawiły się pluskwy w znacznej ilości. Imperjalistyczne te bydle, mnożące się bardzo szybko, a blegające jeszcze szybciej, grożą wdarciem się na II i I balkon oraz na parter, skąd niechybnie żadna moc ludzka wypłeniłaby ich nie zdołała. Zaniemiedano środków ostrożności (i — czystości), a dziś przychodzi krzyknąć z głębi piersi: periculum in mora, Hannibal ante portas. Caveant patres ex commissione teatralica, ne quid detrimenti pluszowe fotele capitant. Ratunku! Ratunku!

(a) Zuchwały kolporter „Chwili”. Jak wiadomo lwowskiej publiczności, został wczoraj nakład nadzwyczajnego dodatku „Chwili” (Rozprawa Jaegera i tów.) skonfiskowany. W czasie zbierania przez funkcjonariuszy Policji Państw. skonfiskowanych egzemplarzy wywołał Leizor Spreocer, jeden

z kolporterów „Chwili” awanturę uliczną, przyczem pobli kwestionujących mu dziennik, posterunkowych. Awanturującego żydka osadzono w aresztach policyjnych.

(a) Atak szafu. Przy ul. Kalcza 6 dostał zamieszkały tam robotnik Zarycki Leon ataku szafu, pod wpływem którego zdemolował całe pomieszczenie. Na ulicy zbiegły się tłumy ciekawych, a wezwane Pogotowie ratunkowe zdołało dopiero przy pomocy trzech posterunkowych związać furjanta i przenieść go do auta, celem przewiezienia go na oddział dla nerwowo chorych.

(a) Upadek z okna. Wczoraj przy Asnyka 8 podczas mycia okien upadła służąca z drugiego piętra na bruk i poniosła śmierć na miejscu.

(a) Potracony przez auto. Przy ul. Kopernika na wysokości ul. Wronowskich najechało wczoraj auto L. 71 na robotnika Józefa Nodowicza, który odniósł skutek tego szereg bolesnych obrażeń. Szofera po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie, potraconego zaś przewiozło Pogotowie do szpitala. Winę ponosi, według zeznania świadków, szofer.

(a) Do aresztów policyjnych oddano: Katarzynę Kurek i Józefa Minutę za kradzież; Fryderyka Mościckiego i Stanisławę Chmielowską za awantury uliczne; Stanisławę Wieleńko i Marię Orzesz za kryty nierząd, zaś Katarzynę Albert i Annę Kunysz za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Autobusy Lwów-Lubień Wielki

wprowadzone przez P. B. P. „Orbis”, kursują codziennie 2 razy. Wyjazd ze Lwowa, pl. Smolki o godz. 7:30 i 16, powrót do Lwowa o godz. 12:30 i 21. Bilety abonamentowe na 10jazd tam i z powrotem po 55 zł. Bilet pojedynczy w jedną stronę 3 zł. Abonamentowe sprzedaje kasa „Orbis”, pl. Marjański 8, zwykle konduktor na miejscu. k6095

Kłeska gruźlicy. Według opinji dr. Konczynskiego, referenta higieny szkolnej Ministerstwa Oświecenia Publicznego, w szkołach powszechnych Państwa Polskiego około 5 proc. dzieci choruje na gruźlicę, a około 6 proc. dzieci na powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne. Ponieważ według statystyki urzędowej, liczba uczniów szkół powszechnych wynosi z górną 3 miliony, mamy więc w szkołach w tej chwili z górną 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę, którą zarażają resztki swych towarzyszy nauki, a około 1 miliona 800 tysięcy dzieci skrofulicznych i do gruźlicy usposobionych. Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźliczych Państwo posiada zaledwie 500 łóżek szpitalnych i sanatoryjnych — żadna akcja zapobiegawcza nie jest prowadzona. W interesie obrony Państwa, którego ludności grozi dziesiątkowanie przez gruźlicę leży podjęcie przez Rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmoczonego subsydjowania instytucji opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźliczymi w szczególności. — Niezbędna jest tu akcja na wielką skalę — dotychczasowe środki już nie wystarczą, a dalsze zwlekanie co do ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą w Państwie grozi nam ciężkimi następstwami.

Zbadanie działalności Kas chorych. Jak donoszą z Warszawy, wobec szeregu zauważonych nienormalnych objawów w funkcjonowaniu niektórych Kas chorych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do szczegółowego zbadania stanu rzeczy w tej dziedzinie. Jednego z komisarzy Kas chorych zawieszono przed kilku tygodniami w czynnościach i pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Oprócz tego przeprowadzono jeszcze jedno dochodzenie wstępne, które spowoduje skierowanie całej sprawy na drogę dyscyplinarną. Ministerstwo dąży niezmiennie do uregulowania administracji wszystkich Kas

chorych i doprowadzenia jej do prawidłowego funkcjonowania.

Iu jest w Polsce studentów. Statystyka z r. 1924—25 wykazuje, że ilość studentów rzeczywistych na uczelniach polskich wynosiła ostatnio pokątną liczbę 35.186. Z tego na Warszawę przypada 15.421, Lwów 7.938, Kraków 6.415, Poznań 3.251, Wilno 1.824, Lublin 287. Ilość studentów wolnych dosięga 1.860, przeto ogółem młodzieży studjującej na 16 wyższych uczelniach polskich, było 37.046. Z tego na wydział prawny przypada 8.189, filozoficzny 10.310. Ilość kobiet największa na wydziale filozoficznym przedstawia na wszystkich uczelniach pokątną liczbę 7.722.

— Na kurs kilimkarski Krajowego Patronatu Przemysłowego, urządzony w czasie ferij wakacyjnych, może być przyjętych jeszcze kilka osób. Pierwszeństwo mają nauczycielki. Zgłoszenia osobiste do Krajowego Patronatu Przemysłowego we Lwowie, pl. Smolki 1. 3, w godz. od 10 do 1. 6081

— Kurs krawiectwa damskiego (krój i modelowanie) systemem francuskim urządzony zostanie w czasie od 1/8 do 15/9 z nauką w godzinach wieczornych. Wpisy przyjmuje Krajowy Patronat Rękodziel, Lwów, pl. Smolki 1. 3, III p., codziennie przedpołudniem (od godz. 10—1). 6080

Emerytowany, długoletni rzadca większych dóbr, w pełni sił, lat 49, mała rodzina, pierwszorzędne referencje, poszukuje samodzielnego zarządu folwarku zaraz, lub z wiosną. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Sklep WP. Ludwika Hosszowskiego, Lwów, ulica Akademicka 1. 3. 6102

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek, 24 lipca.

Berlin (505) g. 20.30 Koncert orkiestralny: Schubert — Liszt — Strauss — Goetz.

Frankfurt (470) g. 20 Wieczór tańców — pieśni humorystyczne muzyka najpiękniejszych walców.

Hamburg (395) g. 20 Koncert śpiewako-muzyczny tow. Noraz.

Królewiec (463) g. 20 Koncert zespołu orkiestr: Grieg, Flotow — Strauss — Mendelsohn — Wagner.

Lipsk (454) g. 20 Koncert ludowy.

Monachium (505) g. 20 Symfoniczny Koncert.

Stuttgart (443) g. 20 Symfoniczny koncert.

Praga (550) g. 20 Wieczór Schuber-ta Koncert kwartetowy smyczkowy — fortepian.

Wiedeń (530) g. 20 Koncert rozmar-tości.

Berno (1800) g. 20 Koncert.

Grac (404) g. 20 Wieczór rozmar-tości.

Paryż (1750) g. 20 Koncert.

Rzym (425) g. 20 Akademia koncertowa.

Barcelona (433) g. 20 Akademia koncertowa.

Oslo (Norwegia) (380) g. 20 Koncert kościelny na organach.

Londyn (365) g. 20 Komedja muzyczna — orkiestra.

Drożyzna książki.

Jednym z licznych objawów powojennych jest nadzwyczaj wielki wzrost ceny książki. Ten wzrost ceny jest skutkiem podwyżki kosztów produkcji i zapłaty za pracę ręczną, jest objawem powszechnym na całym świecie, lecz jako szczególnie rażący swą wybujałością pojawił się w Polsce. Cena książki podobnej treści, a równej objętości i równego wykonania wzrosła kilkakrotnie wobec ceny przedwojennej.

Ponieważ jedynym nabywcą książki jest pracownik umysłowy (student, uczonek, urzędnik), a koła te zubożały wskutek powojennych stosunków w wyższej mierze, aniżeli wszystkie inne warstwy społeczne, więc na drożyznie książki cierpią najbardziej jej właścicieli konsumenci, a cierpią w ten sposób, że muszą się bez nie obchodzić i z jej nabycia zrezygnować. Podczas, gdy dawniej każdy urzędnik, profesor i miejski „inteligent”, miał w swym miesięcznym budżecie stałą pozycję, przeznaczoną na zakupno książek i posiadał rachunek z księgarń, która mu dostarczała książki do przejrzenia, z których mógł książki wybrać, teraz ta instytucja znikła zupełnie, bo urzędnik, profesor, itd. nie jest w możności poświęcić każdego miesiąca stałej kwoty na zakupno książek, a z drugiej strony książki tak podrożały w cenę, że za sumę, którą mógł był ktoś poświęcić przed wojną na ten cel, obecnie żadnej książki nabyć nie może.

Te niepomyślnie skutki wojennego przewrotu oddziałują nader ujemnie na życie umysłowe i pracę kulturalną w Polsce, hamując jej rozwój i przyczyniając się do stopniowego obniżenia poziomu wykształcenia szerszych kół.

Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie upatrując w tych objawach poważne niebezpieczeństwo dla kultury i nauki polskiej postanowił przeprowadzić ankietę w celu zbadania przyczyn drożyzny książki i wyszukania sposobów jej zwalczania. Komisja wydelegowana przez Związek ustaliła na posiedzeniu 22 czerwca kwestionariusz, który ma być przesyłany rzeczoznawcom z grona literatów, wydawców, księgarzy, drukarzy itd.

Akcja podjęta przez Związek ma doniosłe znaczenie dla ogółu społeczeństwa, a obchodzi z bliską całą inteligencję, więc Związek zwraca się do ogółu pracowników umysłowych z prośbą o poparcie jego usiłowań i uczestnictwa w ankiecie, aby ci, którzy się książką i jej ceną interesują, podali do wiadomości Związku swoje zapatrywania co do przyczyn obecnych wygórowanych cen książek i sposobu ich obniżenia.

Adres: Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, ulica Zimorowicza 1. 9.

Kronika przemyska.

Przemysł, 23 lipca.

Posiedzenie Rady delegatów Kasy Chorych. Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Rady delegatów do Kasy Chorych. Porządek obrad obejmował sprawę wykupu gruntów pod sanatorium w Bachowie. Referował ją dr. Grossfeld, rzecznik kupna i zastępca prawny firmy T. P. G. W dyskusji przemawiali: del. Leszczyński, Krzyżanowski, Waygart, Nijakowski i Sułek. Mowcy ci z powodu odległości i nieprzystępności miejsca, braku gotówki byli przeciwni. Za kupnem opowiedzieli się delegaci żydzi. Wniosek na kupno przyjęto 13 głosami przeciw 11. Ponieważ posiedzenie zwołał Zarząd, nie uwzględniając 89 par. Statutu Kasy chorych, przeto przeciw uchwale wniesiono protest.

Następstwa powodzi. Do tutejszego Starostwa wpływa wiele podań próśb o zasiłki, pożyczki od dotkniętych klęską powodzi. Starostwo jednak nie rozporządza większymi kwotami. Z funduszu doraźnej pomocy zakupiło środki żywności i te rozdziela pomiędzy najbardziej potrzebujących. Rząd i panowie postowie, których okręgi nawiedzone zostały klęską powodzi, powinni sprawę pożyczek jak najprędzej załatwić, inaczej znaczna część powiatu przemyskiego nie zostanie obsiana, a ludność i przez następny rok będzie głodować.

Osobiste. Ks. dr. Wasik Tomasz, profesor gimn. im. prof. K. Morawskiego został kanonikiem gremjalnym tutejszej kapituły.

„Gra miłości i śmierci“.

Najnowsza sztuka Romain Roland'a.

Sensację w sferach literackich i artystycznych Francji budzi dziesiąta część polityki dramatycznego z dziejów rewolucji francuskiej.

Lwów zna już z desek teatralnych jedną z części tego cyklu p. t. „Danton“. Dalsza jej część nosi tytuł: „Gra miłości i śmierci“. Akcja sztuki rozpoczyna się w ostatnich dniach marca 1794 r. w mieszkaniu Jerome de Courvoissier, jego żona, młoda i piękna podejmuje gości, wśród nich sama młodzię i tylko jeden człowiek starszy, dawny przyjaciel domu Denis Bail-laux. Pan Courvoissier, znakomity uczonek, nie emigrował i chociaż nie jest stronnikiem panującego jakobinizmu, ale cieszy się dużym autorytetem w władz i nieraz korzysta ze swoich wpływów dla ocalenia skazanych.

Wśród wesołej gawędy przynosi ktoś tragiczną wiadomość, że pod Bor deaux znaleziono zamarzniętych i pogryzionych przez wilki trzech żyrom-dystów, Petion'a, Durot'a i Valley'a... Z ust pani Zofji Courvoissier wyrwa się okrzyk bólu i rozpacz, który zresztą zauważyła tylko jedna z dziewcząt, odgadując tajemnicę serca żony znakomitego uczonego. W czasie rozmowy na temat nieszczęśliwych, o-

twierają się drzwi i staje w nich jeden z ofiar — Valley — w porwanem i zaszarganem ubraniu, z kokardą czerwona na czapce. W tej chwili i p. Bail-laux chwycił tajemnicę pani domu.

Głowa Valley'a, który ocalał cudem, jest oszacowana przez jakobinów. Goście zdumieni i przerażeni rozbiegają się, ucieka i przyjaciółka pani Zofji, bo chce żyć, a być razem z Valley'em — znaczy umrzeć.

Valley opowiada Zofji swoją historję tragiczną. Ryzykował wszystko z miłości. Zofja go kocha i obiecuje podzielić z nim jego losy, uciekając z domu wraz z nim.

W tej chwili słychać stuk na schodach, otwierają się drzwi, wchodzi Jerome de Courvoissier. Znakomity uczonek jest pod wrażeniem wyroku śmierci konwentu na Dantona. Żona, która tylko co przeżyła zachwył spotkaniem z ukochanym, i zdołała go przed wejściem męża ukryć w sąsiednim pokoju, jest cała wstrząśnięta bólem męża. Uspakaja go, mówi mu o pierwszych dniach rewolucji. Courvoissier wzruszony, szuka w żonie uczuć cieplejszych. Pani Zofja nagle komunikuje mężowi, że ich przyjaciel Baillot jest szpiegiem i że komitet wie od niego o

każdem słowie, wypowiedzianem w domu Courvoissier'ów. Mąż ze zdziwieniem pyta: „Ale czego ty się boisz?“

I tu w kapitalnej scenie, pani Courvoissier wyznaje mężowi, że ukryła Valley'a. Ocalony przez miłość żyrom-dysta, wysuwa się z ukrycia. Courvoissier wyciąga doń rękę, ale Valley jej nie przyjmuje, bo Courvoissier to nietylko mąż ukochanej, ale wróg polityczny, współpracujący z jakobinami, który swoim wielkim imieniem sankcjonuje zbrodnie, dokonywane w imię wolności.

„Nienawidzę Robespierre'a — mówi Valley — ale nie mniej nienawidzę tych ostrożnie milczących i w tej okrutnej walce ceniących jednakowo cnotę i zbrodnię“.

Do pokoju wbiega pani Zofja z zawiadomieniem, że ulica jest pełna patroli i że naokoło odbywają się w mieszkaniach rewizje. Znakomity uczonek otwiera tajną niszę w ścianie i ukrywa w niej Valley'a, rozdając jednocześnie pigułki trucizny żonie i jemu, a jedną zachowując dla siebie. Obraz rewizji żołdackiej, brutalnej, w czasie której Courvoissier usiłuje zwrócić uwagę na swoje rękopisy p. t. „Traktat o niewolnictwie“ i „Ujarmiona Republika“.

Żołdacy rzucają się na te akty oskarżenia przeciw uczonemu, ale w tej chwili wchodzi Carnot i groźnym okrzykiem uśmierza nawpół tylko trzeźwą tłumacze. Carnot przybył, że by ostrzec uczonego i zaleca mu, by stawił się w klubie i złożył wyznanie, lojalności względem jakobinów.

Szybka wymiana myśli w dialogu, otwiera dwa światopoglądy. Carnot przezwycięża w sobie „wstręt i obrzydzenie, które budzą w nim akty gwałtu“, widzi on przed sobą ostateczny cel „walki“ — „postęp ludzkości“. Dla Courvoissier'a cel nie uświęca środków. Carnot robi ostatnią próbę ocalenia uczonego, daje mu paszport i mówi: „Żegnaj, niech ślad twój zaginie“. Dalej dowiadujemy się, że Robespierre był wtajemniczony w tę próbę ocalenia Courvoissier'a.

Courvoissier oddaje swój paszport Valley'owi, a sam wraz z żoną, która nie chce odstąpić męża, zażywa pigułkę trucizny.

Ostatnia scena: do mieszkania Courvoissier'a wdziera się oddział zbrojnego żołdactwa. Przynieśli śmierć dla uczonego, który sam już ją sobie zadał.

Sztuka wywiera ogromne wrażenie.

Zruchu wydawniczego.

* Kalendarz „Iskier“ na r. 1925—26. Mała encyklopedia i notatnik opracował Wład. Koczewski, Lwów, 1925, „Książnica-Atlas“. Przemysłowy towarzysz młodzieży „Kalendarz Iskier“ ukazał się z druku w samą porę, kiedy potrzeba przewodnika na wakacje. Rok w tym kalendarzu rozpoczyna się właśnie 1 lipca naprzekór wszelkim innym nadrukowi. Chłopiec ma 2 miesiące wolne, a więc dosyć czasu do czytania, a jest co czytać! Same mądre, pouczające rzeczy z rozmaitych dziedzin życia młodzieży, same najlepsze wskazówki z zakresu wycieczek, sportu, obserwacji świata, przyrody, ludzi, czytelnictwa itd. Polecając tę kieszonkową encyklopedję młodzieży możemy słusznie wyrazić żal: Mój Boże! Dlaczego to za naszych czasów młodości wydawnictw takich nie było! (kr.)

* „Świat Kobiety“ nr. 14-ty przynosi 50 modeli sukien i płaszczy, List z Paryża o modzie, Wystawa dekoracyjna w Paryżu, Selma Lagerloef, Małżeństwo w Chinach, Pani domu a konwersacja, Humpa-Humpa, Teatry warszawskie i krakowskie, dc. powieści „Bez czego żyć nie można“, Ostatnia przeprowadzka (nowelka), Kurs szycia i kroju, wzory robót ręcznych, Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.) itd. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

RADIO PHILIPS LAMPY

5620

PODZIĘKOWANIE.

JW Panu Drowi Arturowi Walkerowi, lekarzowi na oddziale chirurgicznym szpitala powszechnego we Lwowie składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie choroby mojej żony.

Gwido Hass.

Sport.

Dziś, t. j. 24 bm. odbędą się na boisku Cytadela zawody o mistrzostwo DOK. VI. na rok 1925 o godz. 15.30 między drużynami 19 pp. 49 pp. i 6 B. san. — Dnia 25 bm. o godz. 17.15 decydujące spotkanie zwycięzców z dnia 24. c tytuł mistrza

=○=

Najbliższe zawody we Lwowie. Pogoń gra w sobotę i w niedzielę ze Simmeringiem (Wiedeń) na swym boisku o godz. 5.30 popoł.; Hasmonia gra równocześnie z Hakoahem z Grazu. Na Pogoni sędziują Schargiel i Boder, na Hasmonci Seemann i Fischer.

Mecz tenisowy Niemcy-Czechy. Międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Czechosłowacji zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Niemców w stosunku 6:1.

Z zagranicznego świata bokserkiego. Mecz bokserki o mistrzostwo wagi koguciej, rozegrany w Ohio pomiędzy Rosenbergiem i Sarmiento, zakończył się po 10 rundach na remis. Rosenberg zachował więc swój tytuł mistrza świata.

Mecz bokserki między reprezentacją Austrii i Węgier zakończył się zwycięstwem Austrii w stosunku 8:6.

W meczu bokserki o mistrzostwo Francji wagi półciężkiej między Senegalczykiem Siki a Francuzem Fr. Charles zwyciężył ten ostatni.

Amerikanin Goprich pobił Loayra przez knock out, zdobywając tytuł mistrza świata w wadze lekkiej.

Słynny bokser Pancho Villa zmarł po operacji ślepej kiszki.

Ogłoszona ostatnio statystyka meczów bokserkich mistrza świata Dempsey'a wykazuje, iż Dempsey pokazał się na ringu 69 razy. Z tych spotkań wygrał przez knock-out 47, na punkty wygrał 11, nie rozegrał 6, oraz dał 4 walki pokazowe. Tylko jeden mecz przegrał i to na początku swej kariery bokserkiej.

Pobicie rekordu polskiego w biegu na 3000 mtr. w Warszawie. Podczas przerwy na onegdajszym meczu Górny Śląsk—Warszawa odbyła się próba pobicia rekordu na przestrzeni 3000 mtr. przez Łukaszczyka (Polonia). Łukaszczyk osiągnął doskonały wynik 9 min. 12.7 sek. Bjąc tem samym dotychczasowy rekord Polski, ustanowiony przez Łatawca (Pogoń) w 1912 roku.

Cyrkowe aspiracje „Makkabi“. W krakowskiej prasie piszą: — „Makkabi“ sili się na robienie sensacji. A że nie może jej wywołać ani za pomocą kiepskiej drużyny, marnych lekkoatletów, lub dyshawicznych jeźdźców, — sprowadzają sobie Breitbarta, żydowskiego „króla żelaza“ i zamienia z wolna swoje boisko na arenę cyrkową. Ze p. Breitbart „królem żelaza“ nie jest, o tem wszyscy wiedzą. Historia o niezłomym, skromnym, szczupłym żydoku Kupfermannie, który w Łodzi bez wysiłku wykonał wszystkie „cuda“, wyczyniane przez Breitbarta, jest powszechnie znana — powtarzać jej nie będziemy. P. Molkner staje się z wolna dyrektorem cyrku — dyrektorem cyrku „Makkabi“.

Zawody o puchar Davisa. Francuska drużyna tenisowa zwyciężyła ostatecznie reprezentację angielską w stosunku 4:1. Na zapytanie Holenderskiego Związku Tenisowego, gdzie Francja chciałaby rozegrać ostateczny mecz tenisowy w strefie europejskiej, nadeszła odpowiedź, że zawody o puchar Davisa odbędą się we Francji, która ma prawo wyboru miejsca.

Jak donoszą z Paryża, w pierwszym dniu końcowej rozgrywki o pierwsze miejsce w grupie europejskiej na turnieju Francja—Holandia, prowadzi Francuzi w stosunku 2:0. Lacoste pobił Timmera 7:5, 7:5, 6:2, a Borotra Kool'a 6:2, 6:4, 8:6.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Observatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

23 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	735.7	735.1	735.5
Temperatura w C°	+16.6°	+24.0°	+18.8°
Kierunek wiatru	Cisza	NNE	Cisza
Wład. km/godz.	—	11	—

Temperatura najwyższa +24.8°C, najniższa +14.8°C.

Uwaga: Pogoda zmienna, wieczorem tęcza na zachodzie i nieznaczny deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 go z czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. słonecznego).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jaeger i tow. przed sądem.

Pierwszy z drugiej kolejki świadków, powołany przez akt oskarżenia, zeznaje

Jakób Mund,

przemysławiec, za zgodą stron nie zaprzysiężony. Osk. Kornhaber radził się swego czasu świadka, co ma począć, a św. radził mu zwrócić się do posłów, lub do Jaegera i Glasermanna. Zeznania te, podobnie jak zeznania jego brata Maurycego Munda nic nowego nie przynoszą. Na zapytania obrońcy św. charakteryzuje Kornhabera: „to był maleńki budowniczy, żyjący z fachu; maleńki ten szcziłowiek polityką się wcale nie zajmował“.

Dłuższą dyskusję wywołuje sprawa zaprzysiężenia następnego świadka, fotografa

Marka Muenza.

Prokurator wnosi, aby przysięgi od niego po myśli par. 171, 1 p. k. nie odbierano ze względu na obciążające go ustępy w zeznaniach oskarżonych. Sprzeciwia się temu adw. dr. Grek, wywodząc, że decydujące jest tu postanowienie prokuratury, aby przeciw Muenzowi aktu oskarżenia nie wnosić. Zresztą w zeznaniach Mykietyna i Dwornickiego, dla reszty osk. obciążających nie było momentów, obciążających Muenza. Trybunał po dłuższej na radzie uchwalil

świadka nie zaprzysięgać

Świadek zeznaje: W piątek 19 września w południe spotkał Kornhabera, który był widocznie zdenerwowany. Na zachętę „ta powiedz, ta co ci na tem zależy“, Kornhaber w tajemnicy (pod słowem honoru) opowiedział mu o informacjach Mykietyna, na co św., uważając, że „tej sprawy nie można zaspać“, poszedł do insp. Łukomskiego. Spotkał go nadziedzicu koszar policyjnych. „Pan do mnie?“ — „Tak panie inspektorze“, poczem nastąpiła opowieść o Kornhaberze, jego służącej i jej narzeczonym. Insp. Łuk. zdziwił się wyjął kawałek papieru, coś na nim zapisał i oświadczył: „Panie Muenz, mnie nikt z tropu nie zmyli, ja mam sprawę“. Mimo takiego przyjęcia św. miał nadzieję, że Ł. zajmie się tą sprawą i dlatego poradził Kornhaberowi, czekającemu na ulicy, aby zaraz wrócił do domu.

Gdy po południu tego samego dnia świadek znów spotkał Kornhabera, który oświadczył, że z policji nikt nie przychodził, gdy nadszedł również Glasermann, uradzili wspólnie, aby zaangażować Dwornickiego. Św. podjął się tego zadania. Wykonał je jednak do piero nazajutrz, pod naciskiem Jaegera, który przybył z tem, że Kornhaber czeka z Mykietynem na Sykstuskiej. Co wtedy mówiono w bramie, św. nie słyszał.

Na pytanie adw. dr. Landaua św. stwierdza, że przesłuchiwali go wspólnie sędzia Rutka i protokolant dr. Piotrowski.

Św. Jan Hawel.

prezes sądu okr. korn. niezaprzysiężony zeznaje, że w połowie lipca zastał w biurze swem list z pogrózkami. List ten nabawił go pewnego niepokoju, szczególnie o los rodziny, która przebywała wówczas na wsi. Zwrócił się tedy do Dyrekcji policji z zapytaniem o organizację, która list podpisała, i z prośbą o udzielenie ochrony rodzinie. W związku z listem zbadał wówczas św. stosunki w więzieniu i stwierdziwszy brak wszelkich niedomagań, żadnych zmian nie zarządził. Św. zaprzecza, jakoby którykolwiek z oskarżonych

zalił się przed nim na sposób przeprowadzania śledztwa.

Św. Leon Daniluk.

redaktor „Wieku Nowego“, zaprzysiężony zeznaje: Z początkiem grudnia spotkał Dwornickiego i razem poszli

do Szkowrona. Tam Dwornicki wyjaśnił, że jest drugi sprawca zamachu, opisał przebieg indagacji Mykietyna i pokazał odnośne notatki. Równocześnie prosił, aby o sprawie tej św. jeszcze nic nie pisał, bo w najbliższych dniach, kiedy sprawa stanie się aktualna, on zaprosi prasę i poinformuje ją. Mimo to św. porobił sobie dyskretne notatki, a pragnąc zasięgnąć bliższych danych, udał się na policję. Tam zauważył, że coś się dzieje, że „coś pękło“. Gdy się wahał jeszcze, czy napisać, przybyli do niego o 1-szej w nocy wyw. Nowy i red. Kijanowski, najwidoczniej chcąc dowiedzieć się czegoś od świadka.

Nazajutrz Dwornicki znów prosił o zwłokę w opublikowaniu udzielonych przez siebie informacji, jednak południowy numer „Wieku Nowego“ przyniósł już odnośny artykuł. Równocześnie podała prasa warszawska znacznie dokładniejsze szczegóły. Szczegóły te otrzymał również św. telefonicznie od red. Zachariasiewicza z Warszawy, który miał dostać te informacje od

posła Rosmarina.

Dr. Kibitz: Czy panu wiadomo, że insp. Łukomski chciał się w tej sprawie widzieć z Dwornickim?

Św. bardzo niechętnie odpowiada, że po uwolnieniu Dwornickiego św. rozmawiał z insp. Ł., który powiedział „o ile wiem, to on zasypał tam żydów i trzeba teraz zrobić z niego świadka, a nie oskarżonego“. Poczem wyraził życzenie widzenia się z Dwornickim i prosił św. o zapośredniczenie. Św. próbował pośredniczyć, jednak Dwornicki nie chciał zgodzić się na rozmowę z insp. Łukomskim.

Na pytanie dr. Landaua św. wyjaśnia, że policja lwowska jest terenem ciągłych tarć, że insp. Łukomski nie był zadowolony z konkurencji, jaką mu robił Dwornicki, ale że i Dwornicki miał tam swoich zwolenników.

Dr. Dwornicki: Czy Nowy nie jest zaufanym wywiadowcą insp. Łukomskiego?

Św.: Nie wiem.

Najciekawszych momentów wczorajszej rozprawie dostarczył

św. poseł Sommerstein

zeznając z dużą pewnością siebie i gestem człowieka, który ociera się często o „najwyższe czynniki“. W dniu za namu, będąc na raucie w województwie, dowiedział się, że Prezydentum Rady Ministrów ma wydać komunikat, że zamachu wogóle nie było, i że lwowscy dostojnicy służby bezpieczeństwa starają się wyrobić w najbliższym otoczeniu Prezydenta opinię, że policja lwowska zrobiła wszystko, co do niej należy.

Św. przypomina, że przed wyjazdem Prezydenta do Lwowa władze centralne informowały się szczegółowo o stosunkach bezpieczeństwa na miejscu. Wówczas przewodca jednej z prawniczych grup sejmowych oświadczył, że wyjazd byłby szaleństwem, natomiast władze lwowskie były innego zdania.

W miarę rozwoju śledztwa św. nabrał przekonania, że powstają tu jakieś tendencyjne prądy o nieobliczalnych następstwach. Do wniosku tego doprowadziło go ogłoszenie, podane w jednym z miast prowincjonalnych rzekomo na zarządzenie M. S. Wewn., że sprawcami zamachu jest żyd (syjonista) i Czech. Nadto jako prawnik uważał, że pospiech w dochodzeniach, dających do sądu doraźnego, jest w tej sprawie nie na miejscu. Zaniepokoiła go również rozmowa z nadprok. Malina, który oświadczył: „ja właściwie rozumiem, że panowie musicie go (Steigera) bronić“.

Bedąc w Warszawie św. interwenjował w Min. Sprawiedliwości i Min. Spraw Wewn. Min. Hübner „był przerażony“ informacją o wspomnianem

ogłoszenia i wyjaśnił po kilku dniach, że ogłoszenie to było wynikiem nieporozumienia, Ministerstwo bowiem poleciło województwu wydać odezwę, uspokajającą ludność.

Z końcem września dowiedział się św. od kogoś o informacjach, podawanych przez Mykietyna. Również mówiono świadkowi, że insp. Łukomski zbagatelizował sprawę. Wtedy św., zastanawiając się nad sprawą, doszedł do następującej hipotezy: wina Steigera jest koncepcją policji lwowskiej, jest owocem instynktu samozachowawczego władzy, odpowiedzialnej za schwytywanie sprawcy. Druga hipoteza polegała na podejrzeniu, czy Mykietyn, będący w kontakcie z policją lwowską, nie spełnia tu pewnej politycznej misji, której celem jest obrona policyjnej koncepcji przez doprowadzenie do skutku i skompromitowanie koncepcji przeciwników (broniących Steigera).

Bedąc znów w Warszawie był św. z sen. Wurzlem u min. Hübnera i zakomunikował swe wątpliwości, szczególnie co do tego, że policja prowadzi śledztwo równoległe z sądem. Min. Hübner oświadczył, że zamierza wysłać komisję śledczą, która zbada całe zachowanie się organów bezpieczeństwa w związku ze sprawą zamachu. Gdy św. wspomniał o rewelacjach podawanych przez Mykietyna i wyraził obawę, czy nie jest to jakaś prowokacja — minister uśmiechnął się.

Zapowiedziana komisja przybyła do Lwowa w osobach pp. Twarły i Pileckiego. Obaj ci panowie oświadczyli św. i pos. Rosmarinowi: dochodzenia przeprowadziliśmy i możemy powiedzieć, że policja lwowska nie stanęła na wysokości zadania. Przedłożymy raport ministrowi, aby wysłał do Lwowa zdolną siłę śledczą.

Tą siłą był podinsp. Piątkiewicz. Dalszy przebieg dochodzeń, przeprowadzonych wraz z podinsp. Sawickim, pokrywa się z zeznaniami oskarżonych.

Dr. Grek: Kto pana posła przesłuchiwał w śledztwie?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Na to wygłosił dr. Landau dłuższy wywód, streszczający w nast. tezie: oskarżeni twierdzą, że protokoły nie mają żadnej wartości dowodowej. Obrona nie może się zrzec prawa badania tej wartości. Do zeznań sędziego Rutki i prot. dra Piotrowskiego obrona nie przywiązuje w tym wypadku większej wagi. Dlatego musi przy pomocy świadków udowodniać, że te same niewłaściwości, które stosowano wobec oskarżonych, miały miejsce również w stosunku do świadków. Jest to podstawowe prawo obrony. Dr. Landau zapowiada, że w swoim czasie obrona udowodni, że protokoły te są bez żadnej wartości.

Wywody dr. Landaua poparł dr. Grek.

Prokurator: Oskarżonym wolno się bronić jak uważają za stosowne, nawet przez kwestionowanie warunków przesłuchania. Prawdziwość jednak tej obrony może być stwierdzona tylko zeznaniami sędziego i protokolanta, ja ko jedynych, którzy prócz obwinionego uczestniczyli przy przesłuchaniu. Świadkowie niczego nie wykażą co do przesłuchania oskarżonych, bo ich przy tem nie było. Do stawiania odnośnych pytań św. Sommersteinowi nie ma tem bardziej podstaw, że protokół jego przesłuchania jest zupełnie zgodny z tem, co zeznał przy rozprawie. Prokurator dziwi się obronie, która zaryzykowała podawanie w wątpliwość zeznań, jakie ewent. pod przysięgą złożyła urzędnicy sądowi.

Po naradzie Trybunał zatwierdził decyzję przewodniczącego, uchylającą pytanie świadków o warunki przesłuchania.

Dr. Kibitz i Pieracki starają się wykonać owe „podstawowe prawo obrony“ przez zadawanie świadkowi pytań, kryjących w sobie istotę pytania uchylonego. Przewodniczący, doskonale orientując się w tej taktyce, szereg pytań uchylil.

Na tem rozprawie przerywano. (u)

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ZYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Obecna sytuacja w przemyśle naftowym.

Artykuł poniższy ukazał się w „Przemysle i Handlu“ tygodniku wydawanym przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu i Ministerstwo Skarbu.

Gdyby o sytuacji naszego Przemysłu naftowego wnioskować na podstawie dat produkcji ropy i jej przeróbki, to można przypuścić, że stan przemysłu naftowego jest dość pomyślny. Produkcja za okres pierwszych pięciu miesięcy r. bież. wyniosła 31.017 wagonów, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wynosiła 28.304 wagonów, czyli wzrosła o 9%. Jeśli produkcja w następnych miesiącach nie zmniejszy się, to w roku bieżącym osiągnie ona liczbę 72 do 75 tysięcy wagonów. Przeróbka ropy w rafineriach za I kwartał br. wyniosła 19.447 wagonów, była więc większa, niż w tym samym okresie roku ubiegłego o 1.461 wagonów — konsumpcja wewnętrzna stanowiła 7.083 wagonów, wywóz zaś zagranicę 9.256 wagonów produktów naftowych.

Głębsze jednak ujęcie stanu przemysłu naftowego nie upoważnia do zbyt optymistycznych wniosków; przemysł naftowy przechodzi ciężki okres tak, jak inne gałęzie przemysłu w naszym kraju; ilość szybów w wierceniu zmniejszyła się od maja roku ubiegłego do końca maja roku bież. o 71 szybów; dzisiaj mamy 231 szybów w wierceniu, gdy w roku ubiegłym 302 szyby; ilość szybów w eksploatacji również się zmniejszyła o 5, co się tłumaczy tem, że zaniechano eksploatacji szybów małoprodukcyjnych; ilość robotników na kopalniach nafty spadła do 10.020, w czerwcu roku ub. było 14.698; ilość robotników zatrudnionych w rafineriach również spadła o 1.280 i wynosi dzisiaj 6.374; spadła również ilość robotników w kopalniach wosku ziemnego z 1.091 do 491.

Zwiększenie produkcji zawdzięczamy szczęśliwemu dowierzeniu kilku szybów, rozpoczętych jeszcze przed kilkoma laty; szyby te, z wyjątkiem szybu „Pax“, położone są w Borysławiu (na Potoku i Ratocynie) i w Mraźnicy, gdzie teren nie jest jeszcze wyeksploatowany, ale nie jest zbyt duży. Cała południowa część Tustanowic zawiodła nadzieje; tutaj wiercono parę szybów do głębokości przeszło 1.700 metrów i nigdzie nie natrafiono na większe ilości ropy, a w jednym z szybów dowiercono solankę; podobny zawód przyniosły również wiercenia w Bitkowie, na które pokładano duże nadzieje; w kilku szybach dowiercono się wielkich ilości gazu zamiast ropy, w innych, w głębokości przeszło 1000 mtr., otrzymano dziennie zaledwie pół wagonu ropy. Wiercenia w Staruni, gdzie ze względu na pokłady wosku ziemnego dopatrywano się pewnej analogii z Borysławiem, są bardzo ciężkie, gdyż pokłady ściskają rury i rezultaty jeszcze nie są wiadome; doład nowych obfitych źródeł ropy nie odkryto i przed przemysłem naftowym stoi wciąż niepokojąca kwestia, że wiercenia u nas stają się coraz kosztowniejsze, ze względu na głębokość wierceń; przeciętna wydajność szybów spada coraz więcej; dzisiaj przeciętna wydajność szybu naftowego wynosi 39 wagonów rocznie, gdy np. w r. 1908 — 107 wagonów, a w r. 1919 stanowiła jeszcze przeszło 50 wagonów.

Do tych naturalnych ciężkich warunków, w jakich znajduje się kopalnictwo naftowe, przyłączają się jeszcze ciężkie warunki kredytu, od którego zależy każda gałąź przemysłu, a więc i przemysł naftowy. Sytuacja na rynku światowym, od której nasz przemysł jest również zależny, gdyż 60%

produktów naftowych eksportujemy, również nie jest dla nas korzystna. W innych krajach naftowych, jak w Ameryce, Rumunii, a nawet w Rosji, produkcja ropy wzrasta w daleko szybszym tempie, niż u nas; kraje te produkują surowiec o wiele taniej, a z tego powodu i produkty naftowe z tych krajów na rynku światowym z łatwością pobijają nasze produkty naftowe. Sytuacja komplikuje się jeszcze chwilowo trudnością wywozu do Niemiec.

Mimo ciężkiego położenia, w jakim znajduje się przemysł naftowy, a z którego Rząd dokładnie zdaje sobie sprawę, nie można powiedzieć, że położenie jest bez wyjścia, przeciwnie, to ciężkie położenie, a właściwie zrozumienie przyczyn tego położenia może doprowadzić do trwałej sanacji przemysłu naftowego.

Mimo ciężkiego położenia ruch wiertniczy naftowy musi być podtrzymywany i popierany, bo to jest kardynalne zagadnienie dla przyszłości przemysłu naftowego. Dla poparcia ruchu wiertniczego Rząd utrzymał i w tym roku zniżki celne na rury i narzędzia wiertnicze nieprodukowane w kraju, mimo, iż przemysł metalowy domagał się znacznych zwolnień; dalej, Rząd wniósł do Sejmu ustawę, pozwalającą na wywóz za granicę 30% produkcji ropy z szybów wierconych w oddaleniu 2 kilometrów od dawnych kopalń; Ministerstwo nie ustawało w swoich usiłowaniach wydzierżawienia państwowych terenów naftowych; w roku ubiegłym zawarto 4 kontrakty naftowe poszukiwawcze na obszar 7.156 ha i 7 kontraktów na mniejsze obszary; z jedną z firm zawarto kontrakt, w którym firma zobowiązała się w różnych miejscach wykonać płytkie wiercenia w ogólnej ilości przeszło 2.100 mtr. dla badań geologicznych; w tym roku jedna z firm rozpoczęła już wiercenie szybu na terenie państwowym w Pasiecznej i szyb ma już głębokość 544 mtr.; w końcu roku bież. druga firma rozpocznie wiercenie pionierskiego szybu również na terenie państwowym; w roku następnym przypadają dalsze terminy wierceń.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie do władz skarbowych, by szyby w wierceniu były zwolnione od podatku i by koszty wiercenia szybu, aż do otrzymania produkcji, były odliczane od dochodów przedsiębiorstwa. Jest to bardzo duży sukces, który łamie dotychczasowe zasady i praktykę władz skarbowych w opodatkowaniu przedsiębiorstw naftowych. Rząd w swojej polityce popierania ruchu wiertniczego zamierza iść dalej, i Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma zamiar wstawić do budżetu na rok 1926 pewną sumę na popieranie nowych wierceń; dalej, zamierza udzielić pewnych specjalnych przywilejów dla wierceń na terenach, gdzie według opinii geologów możliwe są obfite pokłady ropne.

Zmiana ustawy naftowej, przewidywana u nas w najbliższej przyszłości, musi też iść w kierunku zwolnienia kopalnictwa naftowego od zbyt ciężkich ciężarów, wynikających z zasady do tychczasowego ustawodawstwa, t. j. z prawa przynależności mineralów bitumicznych do właściciela gruntu; procenty brutto muszą być albo ustawowo ograniczone, albo musi sama zasada ustawodawstwa ulec zmianie; opracowany przez Komisję Krajowego Towarzystwa Naftowego projekt ustawy odstępuje aczkolwiek od dotychczasowej ustawy, nadając przedsiębiorstwu większe prawa w wyłączeniu gruntu, potrzebnego dla rozwoju kopalni, lecz to jest za mało i w

ostatnich czasach sami przemysłowcy zaczynają się już skłaniać do myśli, że prawo rozporządzania ropą przez właściciela gruntu zbyt krępuje i obciąża kopalnictwo naftowe. Naturalnie, wszystkie te kwestie zasadnicze muszą być poddane jeszcze rozważeniu i kół przemysłowych, muszą też być jeszcze i rozważone w kołach rządowych, zanim zostanie wniesiony do Sejmu projekt nowej ustawy naftowej.

Bezwarunkowo najlepszym środkiem dla poparcia i utrzymania wierceń naftowych jest odpowiednia cena ropy. Cena ropy u nas musi być wynikiem cen produktów naftowych, sprzedawanych wewnątrz kraju i za granicą; nie może ona odpowiadać cenie zagranicznej plus całe cło ochronne, gdy 1/3 produkcji idzie za granicę i dlatego tylko pewien procent cła ochronnego może być wyzyskany, ale ten procent musi być wyzyskany, bo koszty wierceń u nas, wskutek znacznej głębokości, w jakiej znajdują się pokłady ropne, są znacznie większe.

Zdrowa organizacja rafineryjnego przemysłu naftowego, któraby nie wyzyskując konsumenta krajowego, potrafiła wyciągnąć możliwe korzyści ze sprzedaży produktów naftowych za granicą i któraby usunęła zbyt daleko idące kosztowne pośrednictwo w sprzedaży detalicznej wewnątrz kraju,

mogłaby producentowi ropy dać cenę za jego produkt surowy, odpowiadającą mniej więcej kosztom wydobycia. Tylko tego rodzaju organizacja, połączona z planową polityką wierceń na nowych terenach, może spowodować trwałą sanację przemysłu naftowego i wyjście z obecnego ciężkiego położenia.

Trudności chwilowe, jakie nasuwają się z powodu zamknięcia granicy niemieckiej, muszą być paraliżowane przez szukanie nowych rynków zbytu i przemysł naftowy, który powinien być ściśle związany z interesem Państwa Polskiego, musi pójść tą drogą.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Ministerstwa Kolei z propozycją obniżenia taryf kolejowych do Gdańska i do stacji granicznych Polski, a rzeczą przemysłowców naftowych będzie rozszerzyć zbytu produktów naftowych do krajów bałtyckich, do Danii, Anglii, Francji, co wobec nawiązania już stosunków z temi krajami nie jest rzeczą nieizyszczalną. Gdy się z czasem otworzy niemiecki rynek zbytu, to rozszerzenie zbytu i uniezależnienie przemysłu naftowego od dawnych i utartych rynków zbytu z czasów przedwojennych może wyjść tylko na korzyść przemysłu naftowego.

Dr. Stefan Bartoszewicz.

Zamiast Kartelu Naftowego.

Projekty inż. St. Szczepanowskiego, znane czytelnikom „Dziennika Naftowego“ „Słowa Polskiego“ zainteresowały nasze sfery miarodajne, a projektodawca był wezwany do ścisłego sformułowania swego projektu celem wzięcia go pod obrady Państwowej Rady Naftowej, zwołanej na 17 bm. W myśl tego wezwania inż. Szczepanowski przedłożył następujący:

PROJEKT USTAWY O UREGULOWANIU OBROTU OLEJEM SKALNYM I JEGO PRODUKTAMI (benzyna, nafta itd) na obszarze Rzplitej.

Art. 1. Minister Skarbu wyznaczy corocznie w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu na czas od 1-go października do 30 września roku następnego:

a) zasadnicze kontyngenty produktów oleju skalnego (benzyny, nafty itd.) jakie mają być wypuszczone z fabryk przerabiających olej skalny, względnie jego półprodukty na obszarze Rzeczypospolitej w danej kampanji są rynek wewnętrzny na zaspokojenie potrzeb ludności za opłatą normalnych stawek podatku od zużycia.

b) kontyngenty dodatkowe, które mają być przez odnośne fabryki trzymane w rezerwie na potrzeby krajowe, czy też w surowcu, w ilości nie przewyższającej 20% rocznej przeróbki.

Zasadnicze kontyngenty do których zastosowane być mają normalne stawki podatku od zużycia, nie mają przeliczać 90% oczekiwanego rocznego zapotrzebowania krajowego.

Art. 2. Zasadnicze kontyngenty produktów oleju skalnego wedle art. 1 pkt. a, oznaczają się w ten sposób, że do ilości tych produktów wypuszczonych na targ wewnętrzny w ciągu roku poprzedzającego okres wymiarowy (1. X. do 30 IX.) z fabryk krajowych dolicza się ilości dowiezione z zagranicy, za opłatą cła przywozowego.

Art. 3. Kontyngenty zasadnicze wyznaczone zostaną dla każdej poszczególnej fabryki produktów z oleju skalnego wytwarzanych, na podstawie ilości oleju skalnego przez odnośną fabrykę przerobionych w roku poprzedzającym rok wymiarowy. Tak samo będą oznaczone kontyngenty dodatkowe (jak art. 1 b.). Z kontyngentów jak Art. 1. a) jednak będą mogły poszcze-

gólne fabryki korzystać jedynie w stosunku procentowym (oznaczonym w rozporządzeniu wykonawczem), do ich każdomiesięcznej rzeczywistej przeróbki oleju skalnego. Również będzie mogło być wydane zarządzenie normujące wysokość kontyngentów zasadniczych (Art. 1 a) podzielonych na okresy czasu krótsze jak jeden rok.

Kontyngenty zasadnicze niewykorzystane przez poszczególne fabryki w okresach oznaczonych w rozporządzeniu wykonawczem (np. w okresach kwartalnych) będą mogły być przydzielone innym fabrykom, wykazującym zwiększoną przeróbkę oleju skalnego, u których dodatkowe przydziały pomieszczają się w oznaczonym jak wyżej stosunku procentowym do ich całkowitej przeróbki oleju skalnego.

Art. 4. Producenci oleju skalnego surowego, produkujący go w ilości ponad 1000 tonn miesięcznie, lub związkami producentów mogące się wykazać produkcją ponad 1000 tonn miesięcznie, mają — o ile tego zażądadają — również otrzymać swój udział w kontyngentach w art. 1. oznaczonych i mogą odnośne kontyngenty oddać do wykonania poszczególnym przetwórciom w sposób oznaczony w rozporządzeniu wykonawczem. Przy obliczeniu tych kontyngentów dla poszczególnych producentów lub ich związków służyć będzie za podstawę stosunek ich produkcji do całej produkcji surowego oleju skalnego w poprzedniej kampanji, przy czym dla wydajności poszczególnych produktów z poszczególnych rodzajów surowego oleju skalnego, będą brane za podstawę cyfry stanowiące podstawę obliczenia ceny ropy brutto, pobieranej wedle ustawy przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.

Art. 5. Nowo założone fabryki o ile zgłoszą się do 1 czerwca poprzedzającego kampanję, otrzymają kontyngenty wedle artykułu 1. w stosunku do swej zdolności przetwórczej.

Art. 6. Zgłoszenie zapasów.

Art. 7. Prawo odstępowania kontyngentów z Art. 1. a.

Art. 8. Kontyngenty niewyżyskane w poszczególnych okresach czasu padają i nie mogą być wyzyskane w okresach następnych.

Art. 9. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Han-

dlu jest uprawniony do obniżenia lub podwyższenia cel przywozowych od produktów z oleju skalnego wytworzonych do wysokości 50% dotychczasowych stawek i to na określony okres czasu nie dłuższy, jak jedna kampania (1. X. do 30. IX.) i to po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Naftowej.

Art. 10. Na okres przejściowy ewentualnie mogą być przyznane nadkontyngenty dla fabryk pracujących w warunkach niekorzystnych, lub fabryk oddalonych znacznie od dróg komunikacyjnych i zagranicznych rynków zbytu.

Art. 11. Wszelkie produkty z oleju skalnego wyrabiane na obszarze Rzeczypospolitej, lub z poza jego granic, sprowadzane a nie objęte kontyngentem wedle Art. 1. a wyznaczonym, opłacają wyższe stawki podatku od zużycia, których wysokość oznaczy po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Naftowej, Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i sprzedaż odnośnych produktów, które opłaca tę wyższą stawkę, nie będzie niczem ograniczona na targu wewnętrznym.

Stawki podwyższone mają być w tym stopniu wyższe od normalnych, aby uniemożliwiały rujnującą przemysł dzięki konkurencji na targu krajowym, a nie tamowały konkurencji zdrowej.

Produkty wywożone poza granicę kraju nie podlegają żadnym podatkom od zużycia ani też opłatom wywozowym.

Art. 12. Obrót olejem skalnym wewnątrz kraju i jego wywóz za granicę jest wolny. Ustawę, zakazującą wywozu ropy za granicę znosi się, natomiast Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu a po wysłuchaniu Państwowej Rady Naftowej może oznaczyć opłaty wywozowe pobierane od surowego oleju skalnego przy jego wywozie za granicę.

Następują postanowienia karne, wykonawcze itd.

Projekt ten został złożony z zastrzeżeniem przedłożenia dokładniej wypracowanej stylizacji na posiedzeniu Państwowej Rady Naftowej i jak słyszemy oświadczyć się mają za jego myślami wytycznieni także niektóre firmy rafinerów-producentów.

Analogiczny projekt ustawy normującej obroty cukrem został już uchwalony przez Radę ministrów i jest spiesznie rozpatrywany przez Komisję sejmową, tak, aby od jesieni już mógł być wprowadzony w życie.

Kronika naftowa.

Państwowa Rada Naftowa odbyła swe posiedzenie dnia 17 b. m. a dokładne sprawozdanie podaliśmy w numerze z dnia 21 b. m.

Zastanowienie szybów naftowych w r. 1924. W całym okręgu drohobyckim zastanowiono ogółem w ciągu r. 1924 — 75 szybów wiertniczych. W poszczególnych miesiącach liczba szybów zastanowionych była następująca: w styczniu — 8, lutym — 4, marcu — 2, kwietniu — 4, maju — 9, czerwcu — 7, lipcu — 8, sierpniu — 8, wrześniu — 6, październiku — 9, listopadzie — 5 i w grudniu 5.

Z ogólnej liczby szybów zastanowionych, 18 otworów było w wierceniu, 3 w wierceniu (z produkcją), 31 w instrumentacji, 7 w tłokowaniu, 3 w pompowaniu i 13 gazodajnych. Ogółem zastanowiono 26 otworów produktywnych, z tego 13 gazodajnych i 13 ropodajnych; reszta w stadium przygotowania. Ponownie uruchomionych zostało 11 otworów, a mianowicie: wierconych — 5, instrumentalnych — 4, i gazodajny i 1 ropodajny.

Bezcłowy przywóz maszyn dla wierceń naftowych we Włoszech. Dekretem królewskim, ogłoszonym w „Gazeta Ufficiale“ 1. 25, zwolniono od cła maszyny i ich części składowe oraz materiały metalurgiczne, wprowadzane do Włoch do poszukiwań i wierceń naftowych. Decyzja, czy poszczególne artykuły należą do towarów, podpadających pod wspomniane postanowienie, należy do ministrów Gospodarstwa Krajowego i Finansów. Odnośny dekret wszedł w życie z dniami 31 maja b. r.

Szyb „Tryskał“ w Mraźnicy został onegdaj dowieziony z produkcją około 6 wagonów dziennie i to w głębokości znacznie mniejszej, niż tego oczekiwali geolodzy, mianowicie w głębokości 1470 m, podczas gdy preliminowano w jego położeniu ponad 1580 m. Szyb ten należy do francu-

skiej spółki, założonej i kierowanej przez inż. Gabriela Lemerciera, która jako prawdziwie francuska a w dodatku mająca charakter naprawdę przemysłowy a nie spekulacyjny, cieszy się wielką sympatią. Ta sama firma wierci kilka szybów w sąsiedztwie. Inne firmy, zachęcone tym wynikiem, mają podobno zamiar rozpocząć też kilka szybów w pobliżu.

Eksport i konsumpcja produktów naftowych w Polsce. W ciągu I-ego kwartału b. r. polski przemysł naftowy wyeksportował za granicę 18,461 tonn benzyny, 19,691 tonn nafty, 20,376 tonn olejów gazowych, 17,020 tonn smarów, 44,302 tonn parafiny, 14 tonn wazeliny, 1,516 tonn asfaltu, 1,023 tonn koksu naftowego, 9,112 tonn półproduktów i 37 tonn smarów stałych. Razem produktów naftowych około 92,558 tonn. Konsumpcja krajowa tych produktów wynosiła: benzyna 4,116 tonn, nafta 37,223 tonn, oleje gazowe 7,363 tonn, smary 11,104 tonn parafina 2,427 tonn, świece 213 tonn, wazelina 74 tonn, asfalt 513 tonn, koks naftowy 663 tonn, półprodukty 6,811 tonn, smary stałe 317 tonn. Razem skonsumowano w kraju produktów naftowych 70,827 tonn.

Pertraktacje w sprawie kartelu naftowego rozpoczął 22. b. m. w Krakowie dział przemysłowców naftowych; jak się dowiadujemy przybyły delegacje przedsiębiorstw z Wiednia, gdyż wiele kopalni ma tam swe centralne zarządy. Zjazd obradować będzie nad utworzeniem kartelu naftowego, w sprawie którego już od roku trwają bezowocne pertraktacje. W razie jeżeli i tym razem rokowania nie doprowadzą do skutku, „Polmin“ bezwzględnie i definitywnie wystąpi z organizacji kartelowej.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 lipca

Dolar na wolnym rynku na ogół w podwyższeniu, przy kursie 5.195. Giełda walutowo-deewizowa ożywiona, jednak daje się odczuwać brak materiału, w szczególności zapotrzebowanie Nowego Jorku, Londynu i Berlina pozostało niepokryte. Londyn w ilości około L. 1000 targowano po 25.40, Berlina, którego przedtem było na giełdzie dużo po kursie niżej paritetu światowego, na ogół brak, przy wysokim kursie 124.15. Nowego Jorku wogóle na giełdzie brak. Silnie poszukiwany kabel, za który płacono nawet 5.235.

Giełda akcyjna ożywiona przy tendencji silnej. W szczególności robiono Chodorów po 3.45—3.50, Chybie po 4.50, Gazolinę po

GIEŁDA NOWOJORSKA.
Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Londyn 4.86 1/2 tenden. mocna; Paryż 4.71 i pół; Madryt 14.44; Bruksela 4.61 1/2; Berlin 23.80; Berno 19.42; Praga 2.96 1/2; Rzym 3.65 1/2; Wiedeń 0014; Budapeszt 0014; Białogród 1.7575.

GIEŁDA POZNAŃSKA.
Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Bank Handlowy w Poznaniu 3.70; Bank Ziemian w Poznaniu 3.70; Unja 5.00; Młyn ziemiański 1.30; Młynotwórnia 0.50; Hertzfeld Victorius 4.0; Dr. May 22.50; Browar w Krotoszynie 2.00; Hurtownia skór 0.50; Iskra 2.50; Goplana 6.10.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.
Warszawa, 23 lipca. (Tel. wł.) Londyn 25.40; Nowy Jork 19.25; Zurych 98.62; Praga 644.50; Berlin 79.35—80.15; Gdańsk (gotówka) 98.82—99.08; Gdańsk (wyplata tel. na Warszawie) 98.79—99.05; Wiedeń (czeki) 134.50—135.50; Wiedeń (banknoty) 134.50—135.50.

ZBOŻE.
Lwów, 23 lipca.
Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów. Wzmoczona podaż w życie nowego zbioru przy słabym zainteresowaniu ze strony młynów.
Ceny szacunkowe bez transakcji: żyto ex 1925 — 20.50—21.50.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.
Lwów 23 lipca 1925

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	—
Nowy Jork	—	—
1 Funt szterling	—	5:23.5
100 Franków belgijskich	—	25.40
100 francuskich	—	—
100 szwajcarskich	—	401.35
100 Florenów holenderskich	—	209.50
100 Koron czecho-słowackich	—	15.46
100 Koron duńskich	—	—
100 Szylingów austriackich	—	73.45
100 Marek niemieckich	—	124.15
100 Lei rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar et. w wolnym obrocie:
5.19 1/2

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 23 lipca. (PAT)

Belgia	24.08	24.14	24.02
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	209.50	210.00	209.00
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.33	25.99	25.27
Nowy Jork	518.5	5.20	5.17
Paryż	24.47	24.53	24.41
Praga	15.44.25	15.48	15.41
Szwajcaria	101.20	101.45	100.95
Wiedeń	—	—	—
Włochy	—	—	—

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, 23 lipca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24.15	Kopenhaga	—
Londyn	25.03	Sofia	3.75
Nowy Jork	515	Praga	15.25
Belgia	23.75	Warszawa	98.62
Włochy	18.00	Budapeszt	0.723
Hiszpanja	74.60	Białogród	9.06
Holandja	206.90	Ateny	7.90
Berlin	122.6	Konstantynopol	2.87
Wiedeń	72.55	Bukareszt	2.50
Sztokholm	133.5	Heisingfors	12.97
Oslo	92.75	Buenos Aires	208

Tendencja bez zainteresowania

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, 23 lipca. (PAT)

Nowy Jork	486.06235	Holandja	12.09.375
Francja	103.55	Dania	24.60
Belgia	105.45	Niemcy	—
Włochy	133.37	Austria	—
Szwajcaria	25.03125	Praga	164

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 23 lipca. (PAT)

Londyn	103.65	Szwajcaria	414.50
Nowy Jork	21.32	Holandja	860
Belgia	98.25	Szwecja	573
Włochy	77.75	Rumunia	10.50

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Papieru procentowa.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	73	72.50
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68	68.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85	85.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5.10	5.10
Bank Handlowy Warszawski	4.80	4.65
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.50	0.50
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	—	1.30
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kijewski	—	7.50
Puis	—	—
Spies	2.25	2.25
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	1.65	—
Brown Boveri	—	—
Siła i Światło	0.27	0.27
Chodorów	3.15	3.10
Czersk	1.36	—
Częstocice	1.50	1.55
Gostawice	1.75	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2.35	2.50
Flirley	0.31	0.30
Łazy	—	0.16
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.60	1.65
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1.55	1.50
Cegielski	—	0.37
Filtner Gamper	—	—
Lilpop	0.56	0.55
Modrzewów	3.85	4.10
Norblin	—	0.78
Ostrowieckie	5.70	5.70
Parowozy	0.45	0.45
Pocisk	—	1.15
Rohn Zieliński	—	0.60
Rudzi	1.13	1.17
Starachowice	1.50	1.40
Ursus	—	1.10
Zieleniewski	—	—
Konopie	—	—
Zawiercie	—	9.80
Zyrardów	7.70	—
Borkowski	1.10	1.10
Syndykat rolniczy	—	—
Haberbusch	—	6.00
Spirytus	—	2.18
W. T. T. Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja utrzymana.

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, 23 VII. 22 VII.

Ziemiński Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Tohan	—	0.19
Pharma	—	—
Cmielów	—	—
Zieleniewski	—	7.30
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebiunia Żelazo	—	—
Górka	—	—
Siersza górnicza	—	—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	—	0.93
Krakus	—	0.38
Chodorów	—	3.35
Chybie	—	—
Niemojowski	—	—
Piasecki	—	1.35
Pocisk	—	—
Parowozy	—	—
Azot	—	—

tendencja silniejsza.

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, 23 lipca. (PAT.)

Skoda	—	Bank Małopolski	4.6
Zieleniewski	154.5	Bank Hipoteczny	5.6
Fanto	210	Nafta	127
Karpaty	127.5	Mraźnica	33.39.5
Galicja	103	Tepege	14
Schnodnica	—	Browary	122
Siersza	37	Rakszawa	—

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w mil. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		23 lipca	21 lipca	20 lipca
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.39—0.41	—	—
0.30	600	3.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.245—0.25	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	590	—	Browary	8.60	8.60	—
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3.45—3.50	3.40—3.50	3.30—3.35
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4.50	—	4.35
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	16—	16—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0.37	0.36—0.38	0.37
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	0.35	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1.25—1.30	—	—
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	1.85—1.90	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	0.42	—	—
0.02	500	750	500	25	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	0.25	0.25	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—	2.80—2.85
0.20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Teszy	—	—	4.10—4.00
2.00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	—	11.10
—	528 1/2	—	14	—	Tohan	—	—	—
—	390	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	—	—	—	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	0.48	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	7.30
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7.30	7.30—7.40	1.90—1.85
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.85—1.90	1.80—1.85	—
—	400	—	500	—	Gazociągi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	8.40	8.55
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	8.45—8.55	8.50	—
—	400	—	5.00	—	Jaworzno (drobne)	8.70	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340							

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

POŃCZOCHY. skarpetki, rękawiczki, bielizna poleca **Gabriel Żywczak**, Kilińskiego 1. 5431

KUPIĘ fortepian lub pianino w przejeździe przez Lwów. Podać firmę i cenę ostateczną. Zgłoszenia Administracji Wieku pod „Przejezdny” Okazielowi Inzeratu. 6075

ELEGANCKI kufer podróżny, torba skórzana, okazyjnie sprzedam Grodzickich 11/1j. drzwi 2. 6107

KLUBOWY GARNITUR kryty pluszem, bordo składający się z szafy, 4 foteli, 2 małych fotelików i otomany do sprzedania. Zgłosz. Gen. Eksped. Ogł. M. T. Krzysztofowicz Lwów, Bielowskiego 61. p. 6108

WAŁY transmisyjne, łożyska, sprzęta, wrzeciona, do cyrkułerek, formy do rur betonowych, windy budowlane, wałce młyńskie odlewy żelazne, ruszta kotłowe, dostarczą fabryka Inż. B. Słowika, Lwów, Żółkiewska 94. 6086

MASŁA deserowego, potrzebuje najmniej 50 kg. tygodniowo, firma katolicka, do stałej dostawy. Zgłoszenia pod „masło deserowe”, do Adm. Słowa Polskiego. 6098

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

URZĘDNIK energiczny i sumienny poszukuje jakiegokolwiek posady na prowincji w zarządach dóbr, zakładach przemysłowych lub t. p. Zgłoszenia do Administracji pod „S. S. K.” 5995

UZDOLNIONA panna w krawieczeni i w hafcie poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Wiadomość w Adm. pod „Warszawianka”. 6087

MŁODA inteligentna panienka, przyjmie posadę w sklepie, lub do towarzystwa starszego dziecka. Zgłoszenia do Administracji pod: „Młoda panienka”.

SZOFRER z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia listowne do Adm. Słowa pod „Zonaty”. 6053

WDOWA po urzędniku, w średnim wieku, posiadająca znajomość języków (francuski, niemiecki, włoski) obywatelką w podróży (posiada paszport zagraniczny) poszukuje posadę towarzyszący do starszej damy. Zarząd dóbr Biały Kamień koło Złoczowa. 5711

OFIARUJĘ 1.000 ZŁOTYCH, za jakąkolwiek stałą posadę, we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Posada” do Administracji. 6097

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

„DO III kl. normalnej, ewentualnie II-iej przyjmę chłopczyków z dobrych rodzin na wieś t. IX. b. r. W domu nauczycielki i Francuzka. Opieka rodzicielska — wikt obfity i zdrowy. Kolejną godziną jazdy ze Lwowa do stacji Kulików, skąd pociągami do dworca w Nowem Siole, 4 pociągi dziennie tam i z powrotem. Całkowite utrzymanie z nauką 180 zł. miesięcznie, z Obeżytków Halina Cienciakowa. 5622

PISARZ tokowy kawaler potrzebny zaraz do zarządu dóbr Zaleszczyki. Małe pocztą Jazłowiec. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6082

KOREPETYTOR do dworu; przygotowanie do 4 kl. gimn. z francuskim; poszukuje Biuro Pracy, Rynek 23. 6088

MAŁŻEŃSTWA. 12 groszy za wyraz.

MŁODA, przystojna, niezależna panna, posiadająca własne mieszkanie umeblowane — pozna męzczyznę z lepszej sfery (35-40 lat) cel matrymonialny. Zgłoszenia Reklama Prasowa Lwów Chorażczyzna 7. „H”. 6103

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

DO EGZAMINÓW poprawczych, matury przygotowuje z matematyki, fizyki, geografii akademik. Listy: Administracja pod „Repetitorium”. 5290

OD 24-go lipca letni Kurs medycyny uczeniicy Virot w Paryżu, opłata zniżona. Gwarancja doskonałego wyuczenia. Wpisy: Obozowa 5 m. 5; od 12-2; 7-8. 6074

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 6 groszy za wyraz.

TATARÓW obok Worochty, doskonale uzdrowisko górskie, wspaniałe położenie i powietrze, jedne miejsce dla pragnących wypoczynku **Pensjonat „Żółtówka”** wzorowo urządzone, ma jeszcze wolne pokoje na sierpnie i wrzesień. 5987

DO WYNAJĘCIA pokoi z utrzymaniem, ewentualnie dla 2 osób. Adres w Administracji Słowa. 6042

POSZUKUJĘ kilku pokojowego mieszkania u solidnego wdowca lub starszego pana — albo weźmę w opiekę mieszkanie wyjeżdżających na rok i dam zaliczkę na wyjazd. Zgłoszenia w Adm. Słowa „Nafciarz”. 6029

DWA lub jeden pokój z łożenką, dla solidnego pana zaraz poszukiwany. Zgłoszenia pod ad. inżynier Skryt. poczt. 77. 6106

3 POKOJE z kuchnią i ogrodem w Stryju bez odpływnego za czynszem do 150 zł. miesięcznie do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji do końca bm. pod Okazja. 6105

POKÓJ i kuchnia z przynależnościami w Brzuchowicach na cały sezon zaraz do wynajęcia. Do użytku duży ogród. Wallner, Lwów, Domsa 12. 6065

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

LWÓW, — PLAC MARJACKI L. 10.
DOSTARCZA

MASZYNY ŻNIWCE DEERINGA — GARNITURY MŁO-CARNIANE ORYG. ANGIELSKIE MARSHAL SONS GAINSBOROUGH — WSZELKIE NARZĘDZIA DO UPRAWY ROLI — MASZYNY DO CZYSZCZENIA ZBÓŻ — TRAKTORY DEERINGA ORYG. AMERYKAŃSKIE.

OFERTY ODWROTNA POCZTĄ.

Udziały kredytów w wekslach i rach. bieżących, złotych i dolar. Przekazy zagr., winkulacje towarowe i gwarancje

6099

POLSKI BANK HANDLOWY

Oddział we Lwowie, ul. Halicka 19. (gmach własny). Centrala w Poznaniu. Założony w r. 1872. 39 oddziałów. Korespondencja we wszystkich miejscowościach Polski i zagranicą.

Wkłady na książeczki wkładkowe. Wkłady na Rach. bieżące złote, dolarowe wysoko oprocentowane.

L. 2147/25. Kołomyja, dnia 21 lipca 1925.

WYDZIAŁ POWIATOWY W KOŁOMYJACH

ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza okręgowego w Gwoźdzu mieście.

W skład okręgu sanitarnego w Gwoźdzu mieście wchodzi 23 gmin o łącznej liczbie ludności 25.111.

Do posady tej przywiązane są pobory przysługujące funkcjonariuszom państwowym stopnia XI. Nadto ryczałt na objęcia gmin w rocznej kwocie 180 zł., oraz na przybory kancelaryjne w rocznej kwocie 36 zł.

Obowiązki lekarza okręgowego określone są instrukcją służbową wydaną przez b. c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z b. Wydziałem krajowym (instrukcja ogłoszona w II. tomie zbioru Piwockiego), przyczem zaznacza się, że lekarz okręgowy będzie obowiązany utrzymywać aptekę d. m. o. w. a.

Chcący uzyskać tę posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatości posiadać następujące warunki:

- 1) prawo obywatelstwa polskiego,
- 2) dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
- 3) nieskazitelny charakter,
- 4) znajomość języków polskiego i ruskiego,
- 5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykazują się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminu fizykalnym. Udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału powiatowego w Kołomyjach, najpóźniej do 15 sierpnia b. r.

Posada do objęcia zaraz. 5965

Wydział powiatowy w Kołomyjach.
Prezes: Łążyński.

PRZETARG

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów, ogłasza przetarg na budowę działowni i magazynu w koszarach 13 D. A. K. na Wulce we Lwowie.

Otwarcie ofert dnia 30 lipca godz. 10.

Bliższych informacji udziela ref. bud. Kier. Inż. i Sap. Lwów, Wałowa 16, III p., od 11 — 13-tej. 6094 L. rej. 3038/bud./25.

Prywatna Trzyklasowa Szkoła Handlowa im. St. Szczepanowskiego Tow. „Rozwój” w Jasle ogłasza

KONKURS

na posady nauczycielskie: 1) do j. polskiego i historii, 2) do nauki towaroznawstwa. Kwalifikacje nauczycieli szkół średnich. Uposażenie urzędników państwowych. Godziny nadliczbowe według umowy. 6083 Dyrekcja.

PROF. R. WACEK.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” — LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — CENA 4 zł. Z PRZES. POCZT.

POSZUKUJĘ 4-6 pokojowego mieszkania w śródmieściu. Wymagany wszelki komfort. Zgłoszenia pod „Nr. 3193” Reklama Prasowa Lwów Chorażczyzna 7. 6104

ZARZĄD Letniska Witków-dwór koło Radziechowa ma wolne pokoje na sierpnie. 6090

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus” Kraków, Szuskiego 11, tel. 1295. Kąpiele kwasowęgłowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, elektryzowanie, nasświetlanie, dieta itp. 5927

PODRABIAM półpoczochoy. Zgłaszam się osobiście. „Aladyn”-Wiek Nowy. 6090

RÓŻNE DONIESIENIA. 5 groszy za wyraz.

ZAMÓWIENIA na suknie, kostiumy płaszcze i nauka kroju przyjmuje Pracownia sukien Mikołaja 18, I. p. 6072

OBEJME administrację poręczającą majątku większego za kaucją lub dzierżawę na dogodnych warunkach, warunek ziemia pszenna i dobra komunikacja. Adm. Słowa Polsk. pod „agronom”. 6047

Drzewo opałowe

bukowe suche loco wagon ma do sprzedania Zarząd dóbr

6069 Wyżłów poczta Ławoczae.

KIEROWNICTWO BUDOWY GMACHÓW P. K. O. WE LWOWIE.

Rozpisuje przetarg ofertowy na

- 1) wykonanie rozbiórki domu przy ul. Pańskiej l. 23 we Lwowie,
- 2) dostawę podłóg miękkich.

Formularze ofert otrzymać można w biurze Kierownictwa budowy we Lwowie, Nowy Świat 14.

E. Czerwiński i A. Zachariewicz
6084 inżynierowie — architekci.

Nasienne żyto wierzbianańskie

II. odsiew najlepszej jakości, sprzedaje na dogodnych warunkach: 6101

DOM HANDLOWY

TADEUSZ WASUNG i Ska

CHORAŻCZYŻNA 18. telef. 833.

Cebule morską, Maok, Zacherlin, Certan, Knas, Molinę i t. p. sroki na wytopienie szczurów, myszy, karakonów, pluskiew, moli i innych pasożytów. Szczotki różne, denka do krzesel, ramki na gazety, maty japońskie — poleca:

JÓZEF KOLEŻAŃSKI

LWÓW, — ULICA BATOREGO 34-a.

Wielka rafinerja nafty w Małopolce poszukuje Chemika

z kilkuletnią praktyką w wielkiej rafinerji nafty, obznajomionego w szczególności z pracami laboratoryjnymi. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił zawierające curriculum vitae, oraz referencje pod:

„Chemik laboratoryjny”

do Administracji niniejszego pisma. 6017

Dziela, Broszury Afisze Czasopisma

oraz wszelkie druki przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.